



# Głos Pawłowa



Nr 2 (24) 2013

Lipiec 2013

Egzemplarz bezpłatny



**Gazeta Regionalna  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa**



*Policja Państwowa w Pawłowie - około 1922 r.*

**Spis treści:**

2. Pawłów pamięta ...69 Rocznica Pacyfikacji Pawłowa ..... s. 4  
*Magdalena Boruchalska*
3. „Wspaniali ludzie nie umierają nigdy” ..... s. 4  
Wspomnienie o W. Jańczuku (Kaczyńskim)  
*Czesława Koralewska, Elżbieta Danecka, Stefan Kurczewicz*
4. Z cyklu pawłowskie rodziny: Niewola i miłość ..... s. 7  
*Monika i Stefan Kurczewicz*
5. Światowy Dzień Inwalidy ..... s. 9  
*Redakcja*
6. Obrady Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa ..... s. 10  
*Redakcja*
7. Ocena „Zarysu dziejów szkolnictwa w Pawłowie” autorstwa  
A. Kędzierawskiego ..... s. 10  
*prof. nadzw. dr hab. Andrzej Stepiński*
8. Dzieje pawłowskiego szkolnictwa utrwalone ..... s. 11  
*Redakcja*
9. Kopalnia węgla w Pawłowie ..... s. 11  
*Zdzisław Krupa*
10. Wierni swemu dziedzictwu kulturowemu ..... s. 12  
*Z. W. Okoń*
11. VI Ogólnopolski Zlot Miłośników Twórczości ..... s. 13  
Ryszarda Kapuścińskiego  
*Magdalena Boruchalska*
12. D. A. Kurczewicz laureatka nagrody KAJ-a ..... s. 13  
*Redakcja*
13. XIX Konkurs im. Anny Kamińskiej ..... s. 13  
*Redakcja*
14. „Domy bez głów” w Lublinie. .... s. 14  
Spotkanie z poezją D. A. Kurczewicz.  
*Redakcja*
15. Dzień Ziemi w Zespole Szkół w Pawłowie ..... s. 14  
*Magdalena Boruchalska*
16. Biegi Ekologiczne w Pawłowie ..... s. 14  
*Magdalena Boruchalska*
17. Historia „Startu Pawłów” w latach 1990-1999 (cz. III) ..... s. 15  
*Karol Kwiatkowski*
19. Najlepsi w powiecie ..... s. 16  
(XIII Powiatowy Finał Konkursu „Jestem Bezpieczny”)  
*Andrzej Kosz*
20. Plac zabaw w Lisznie-Kolonii ..... s. 17  
*Agnieszka Hasiec-Bzowska*
21. Myśli, sentencje i fraszki Adama Kędzierawskiego ..... s. 17
22. Z życia Zespołu Szkół w Pawłowie ..... s. 18  
*(felietony gimnazjalistek)*
23. Kącik poetycki ..... s. 19
24. Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” ..... s. 20

**Zaproszenie na Jarmark**

**Samorząd Gminy Rejowiec Fabryczny gorąco zaprasza na XII Jarmark Pawłowski – Ginące Zawody.**

Tradycyjnie w pierwszą niedzielę sierpnia / 4. VIII. 2013/ nasza miejscowość gościć będzie twórców i miłośników artystycznego piękna ludowego. Tegoroczna edycja jarmarku jest o tyle szczególna, gdyż zbiega się z zakończeniem II etapu rewitalizacji centrum Pawłowa. Dla tych, którzy odwiedzą nas w tym dniu organizatorzy przygotowali szereg atrakcji. Jak co roku nie zabraknie wystawców, kapel i zespołów ludowych, pokazów „ginących zawodów” i konkursów. Imprezę uświetni występ zespołu „BRATHANKI”. W tym roku nie zobaczymy straganów z przedmiotami nie mającymi nic wspólnego z twórczością i rzemiosłem ludowym i wyrobami wykonywanymi własnoręcznie. Regulamin Jarmarku nie przewiduje sprzedaży wyrobów, które można kupić na zwykłych, codziennych targach, które odbywają się w prawie każdej miejscowości. Zabraknie również straganów i kramów z wyrobami odpustowymi. W zamian za to do udziału bardzo gorąco zapraszamy Koła Gospodyń ze swoimi regionalnymi produktami i potrawami, grupy i osoby produkujące ekologiczną i zdrową żywność, pasieki pszczelarskie, itp.

**Zdjęcie na okładce:** siedzą od lewej Antoni Krawiec, Leon Stacharski, Józef Kopydłowski (cywil)

**STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA**

22-172 Pawłów, ul. Lubelska 2, **Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001**

**Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:**

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Adam Kędzierawski, Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz.

**Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:**

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl

Strona: www.pawlow.org.pl

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

**Nakład:** 300 egzemplarzy

Skład i druk: A3 drukarnia, 22-100 Chełm, ul. Krzywa 42, tel. 82 564 01 05, e-mail: przemeklitwiniuk@wp.pl



# XII Jarmark Pawłowski Ginące Zawody



## 9.00 - Rynek w Pawłowie

- Kiermasz twórczości ludowej i pokazy ginących zawodów
- Pokonkursowa wystawa prac garncarskich – Izba garncarska GOK
- Promocja i handel przy dźwiękach kapel ludowych

## Scena koncertowa na rynku

### Blok młodzieżowy

- 10.30 - występ dziecięcej formacji tanecznej GOK Pawłów
- 10.40 - występ zespołu wokalnego „VOREVER YOUNG” GOK Pawłów
- 11.15 - występ wokalny Marleny Stangryciuk z Hruszowa

### Blok folklorystyczny

- 12.00 - Zespół Śpiewaczy „Pawłowianki”
- 12.30 - Zespół Śpiewaczy „Radość” z Liszna
- 13.00 - Tarnogrodzka Kapela Ludowa
- 13.30 - Kapela Ludowa „Bokoryna” z Rudy Huty
- 14.00 - „Męska Kapela” z Dorohuska
- 14.30 - Kapela ludowa „Sami Swoi” z Rejowca
- 15.00 - Ogłoszenie wyników konkursów:
  - „O Złotą Chochlę” na potrawę lokalną
  - XIII Powiatowy Konkurs Garncarski
  - „Na najbardziej atrakcyjną prezentację wykonywania dawnych zawodów”
- 16.00 - Koncert zespołu **BRATHANKI**
- 17.30 - Zespół wokalny „Gdzie diabeł nie może...” z Zamościa
- 19.00 - Zabawa taneczna na Rynku – zespół
- 23.00 - Pokaz sztucznych ogni

**Ponadto:** Pokazy ginących zawodów / garncarstwo, bednarstwo, kowalstwo, międlenie lnu, warsztaty tkackie oraz inne atrakcje: park zabaw dla dzieci, przejażdżki na kucykach, prezentacja grup motocyklowych „Niedźwiedzie Wschodu” i Harley Davidson Club Lublin, pełna gastronomia "Znasz li ten smak" kuchnia Rejowieckiego Stowarzyszenia Agroturystycznego i Kół Gospodyń, Drzwi otwarte Izby Garncarskiej i Chaty Bednarskiej, Widowisko historyczno-edukacyjne „Wioska Gotów”.

**Patronat honorowy nad imprezą objął Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Hetman**

### Patronat medialny:

Super Tydzień Chełmski, Telewizja Lublin, Dziennik Wschodni, Nowy Tydzień, Kurier Lubelski



**Partnerzy:** Starostwo Powiatowe w Chełmie, GOK Pawłów, Rejowieckie Stowarzyszenie Agroturystyczne, Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa, Stowarzyszenie na rzecz rozwoju gminy „Aktywni”, Zespół Szkół w Pawłowie. Grupa Ożarów Cementownia Rejowiec, PKS Chełm S.A, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Enstal” Henryk Nachuniak, SKOK Wisła „Opus IT Piotr Żelisko”, Stowarzyszenie Kupców i Przedsiębiorców Polskich „Razem”.

**Jarmark Pawłowski - Ginące Zawody** organizowany jest w ramach projektu XII Jarmark Pawłowski-Ginące Zawody dofinansowanego w ramach działania "Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" w zakresie małych projektów objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.





*Jest coraz więcej rzeczy, które znikły z oblicza ziemi i żyją już tylko w naszej pamięci. Jeśli nie zostaną utrwalone przez żyjące pokolenia znikną na zawsze.*

## Pawłów pamięta... 69 Rocznica Pacyfikacji Pawłowa



W dniu 26 kwietnia 2013 r. władze Gminy Rejowiec Fabryczny z Wójtem Zdzisławem Krupą na czele, członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, reprezentowani m. innymi przez prezesa Stefana Kurczewicza, wiceprezesa Adama Kędzierawskiego i sekretarza Andrzeja Kosza, społeczność szkolna z Panią Dyrektorką Dorotą Jaszczuk, przedstawiciele Związku Kombatantów Rzeczypospolitej, mieszkańcy Pawłowa spotkali się, aby oddać hołd tym, którzy oddali życie za wolność ojczyzny. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela w intencji poległych, którą odprawił ks. kan. Wiktor Łopuch. Następnie młodzież zespołu szkół przedstawiła montaż słowno-muzyczny, nawiązujący do wydarzeń z 24 kwietnia 1944 r. Uczniowie złożyli hołd tym, dzięki którym żyjemy w wolnym kraju. Uroczystość była doskonałą lekcją historii. Wszyscy uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem poległych. Nad całością czuwali: Pani Dorota Jaszczuk – Dyrektorka Zespołu Szkół, Pan Andrzej Kosz – Kierownik Gminnego Ośrodka Kultury. Akademię przygotowały panie: Magdalena Ciechomska, Magdalena Boruchalska i Ewa Krzywicka.

Magdalena Boruchalska

## „WSPANIALI LUDZIE NIE UMIERAJĄ NIGDY”. WSPOMNIENIA O WŁADYSŁAWIE JAŃCZUKU (KACZYŃSKIM)

*Władysław Jańczuk urodził się w 1914 r. w Aschabadzie (stolica Turkmenistanu blisko granicy z Iranem). Jego ojciec, Piotr Jańczuk, trafił tam jako poborowy w brance do carskiego wojska. W ciągu obowiązkowych dwudziestu lat służby uzyskał stopień oficerski i tym samym przywilej urlopu w rodzinnych stronach celem znalezienia i przywiezienia sobie żony. Małżeństwo doczekało się dwóch synów, starszego Piotra (po ojcu) i młodszego o dwa lata Władysława. Piotr Jańczuk, po odbyciu służby wojskowej podjął pracę na kolei, a po rewolucji październikowej podjął starania, aby wraz z rodziną powrócić do Polski. Przed wyjazdem zmarł w epidemii tyfusu, a jego żona z małymi jeszcze dziećmi powróciła do kraju. Ciężka choroba matki spowodowała, że chłopcy zostali umieszczeni w sierocińcu, gdzie umożliwiono im naukę - obaj skończyli seminarium nauczycielskie. W 1937 r. Władysław podjął pracę w szkole w Pawłowie, a w 1939 r. ożenił się ze starszą córką Marii Ślusarzowej Jadwigą. W 1940 r. urodziła im się córka Czesława. Brat Władysława, Piotr Jańczuk nie przeżył wojny - zginął w Oświęcimiu.*

*W Białym Piątkowie, po wojnie...*

*Wspomnienia najstarszej córki Czesławy*

**Czesława Koralewska, najstarsza córka Władysława Jańczuka, ur. 9 stycznia 1940 r. w Pawłowie. Absolwentka biologii na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Wieloletnia nauczycielka biologii w Liceum Ogólnokształcącym we Wrześni. Obecnie na emeryturze.**

Po pacyfikacji Pawłowa spędziłyśmy wraz z mamą ponad dwa miesiące w leśniczówce, po czym ojciec wysłał nas z babcią Marią Ślusarzową oraz ciocią Wandą Hopalukową i jej dziećmi - Agnieszką i kilkumiesięcznym Sławkiem do Warszawy. Mieszkająca tam rodzina babci wynajęła nam pokój przy ulicy Pivnej na Starym Mieście. Wydawało się wtedy, że

będzie to bezpieczne schronienie, tymczasem przyszło nam przeżyć Powstanie Warszawskie, po jego upadku obóz w Pruszkowie, aż wreszcie trafiłyśmy do Przysuchy na Podbeskidziu, gdzie z inicjatywy Czerwonego Krzyża dla uchodźców z Warszawy przygotowano prowizoryczne kwatery.

Wczesną wiosną 1945 r. mama odszukała ojca i z pomocą znajomych udało się znaleźć pracę i mieszkanie w małej wiosce, w Wielkopolsce. Rodzice zjawili się w Białym Piątkowie w kwietniu 1945 r. Mama została zatrudniona jako nauczycielka w niewielkiej, miejscowej, jednoklasowej szkole, ojciec w szkole podstawowej w pobliskim miasteczku Miłostawiu, dokąd dojeżdżał do pracy rowerem. Zamieszkaliśmy w szkole na piętrze, a na parterze mieściła się klasa lekcyjna. We wsi nie było wtedy elektryczności, używało



Przeżyliśmy wojnę (zdjęcie z okresu 1945-48)  
od lewej: babcia - Maria Ślusarzowa, Władysław Jańczuk (Kaczyński)  
z żoną Jadwigą i córką Czesią



Córki i wnukowie (rok 1979). Od lewej: Elżbieta, Urszula, Czesława, Grzegorz, Marek, Mietek, Tomek

się lamp karbidowych, później naftowych, a dzień nauczyciela rozpoczynał się od napalenia w piecu w sali szkolnej. Życzliwi mieszkańcy wioski podarowali nam nieco niezbędnych sprzętów, sienniki wypełnione słomą, trochę naczyń, a nawet dwa prosiaki, kilka kaczek i kozę. Warunki życia były bardzo skromne, ale dla nas, po przejściach wojennych wręcz luksusowe.

Jeszcze przed przybyciem do Białego Piątkowa rodzice wytłumaczyli mi, że teraz inaczej będę się nazywała, i że pod żadnym pozorem nie wolno przyznać się do dotychczasowego nazwiska. Dzieci wojenne były dobrze wytresowane więc nie miałam z tym problemu, rozczarowana jednak byłam nowym nazwiskiem „Kaczyński”. Uważałam, że należało wybrać ładniejsze. Rodzice byli bardzo zajęci. Wojna przerwała mamie studia, musiała też zdobyć odpowiednie uprawnienia zawodowe, dlatego w czasie wakacji wyjechała na kurs pedagogiczny. Ojciec dorabiał do nauczycielskiej pensji jako księgowy w GS w Miłosławiu. Dla mnie ten okres dzieciństwa był czasem pełnej swobody, spędzaniem na pasaniu krów z miejscowymi dziećmi, uczestniczeniu w różnych wiejskich zajęciach i waleśaniu się z gromadą dzieci po okolicy. Klucz od mieszkania leżał w ogrodzie pod agrestem, a zaprzyjaźnione gospodynie zawsze znajdowały dla mnie talerz zupy. W ciągu roku szkolnego wraz ze starszymi dziećmi brałam udział w zajęciach szkolnych, tak więc niechęć bardzo wcześnie rozpoczęłam edukację. W klasie szkolnej początkowo jedynym wyposażeniem były ławki z otworami na kałamarze, pamiętające odległe lata z okresu międzywojennego, dzieci przynosiły przedwojenne tabliczki z rysikami do pisania, później zastąpione przez zeszyty. Uczniów w szkole nie było dużo i nauka odbywała się w łączonych klasach. Rodzice starali się atrakcyjnie urządzić salę szkolną: ojciec namalował szereg obrazów zdobiących ściany, mama wraz z uczniami ozdobiła okna misternymi firankami wykonanymi ze słomy, sporządzano własnoręcznie pomoce naukowe, a kostiumy do przedstawień szkolnych robiło się z karbowanej bibułki.

Ojciec prowadził w Miłosławiu dwa chóry: amatorski chór dla dorosłych - razem z zaprzyjaźnionym organistą Sylwestrem Bednarkiem oraz dziecięcy chór szkolny. Chór dorosłych podejmował ambitne przedsięwzięcia - niedługo po wojnie, we współpracy z amatorskim zespołem instrumentalnym „Echo” z Gniezna wystawiono drugi akt „Halki” Moniuszki (kostiumy zostały wypożyczone z teatru). W tym czasie dla miejscowej społeczności stanowiło to ważne wydarzenie kulturalne, świadczące że zaczyna się czas normalnego życia.

W szkole nauka opierała się w tamtym okresie na przedwojennych programach, dzieci potrafiły w marszu śpiewać na głosy, a chór szkolny uatrakcyjniał rozmaite imprezy. Były natomiast pewne kłopoty z repertuarem - wiele

tekstów przedwojennych piosenek nie pasowało do nowej rzeczywistości a przed każdym występem trzeba było wysłać teksty do cenzury. I tak np. pamiętam śpiewaną w chórze przedwojenną piosenkę o polskim radiu, której refren brzmiał:

„Przerwa, słuchają dzieci znów, a słuchać im tak pilno,  
tu polskie radio: Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, Wilno”

Oczywiście nie było mowy o tym, żeby śpiewać o Lwowie i Wilnie. Tekst został przerobiony przez cenzurę na:

„Przerwa, słuchają dzieci znów, a słuchać tak chcą dzieci,  
tu polskie radio: Kraków, Łódź, Warszawa, Poznań, Szczecin”.

Podobnej przeróbce ulegało wiele innych przedwojennych piosenek.

Pierwsze lata po wojnie były dość szczególne, kiedy w 1948r. w setną rocznicę Wiosny Ludów dla uczczenia bitwy pod Miłosławiem zorganizowano duże uroczystości z udziałem Bolesława Bieruta, na rynku odbyła się jeszcze msza św. W następnych latach wszystko zaczęło się zmieniać, a piosenki przedwojenne zostały zastąpione przez pieśni masowe....

Niewielka szkoła w Białym Piątkowie została zamknięta w końcu lat czterdziestych, a rodzice przenieśli się do Miłosławia. W międzyczasie rodzina się powiększyła, po średniej córce Urszuli na świat przyszła najmłodsza Elżbieta.

W roku 1956 ojciec poważnie zastanawiał się czy się nie ujawnić, nie miał jednak zaufania do trwałości zachodzących przemian i resztę życia spędził pod przybranym nazwiskiem.

#### *Epoka Miłosławia*

*Wspomnienia najmłodszej córki dr Elżbiety Daneckiej*

**dr Elżbieta Danecka, ur. 30 listopada 1952 r. w Miłosławiu. Absolwentka kierunku matematyka na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, pracownik naukowo-dydaktyczny Katedry Informatyki Ekonomicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Od 1992 r. współpracuje z Wielkopolską Szkołą Biznesu przy Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu, od 2001 r. członek zarządu.**

**Zawodowo zajmuje się dydaktyką, wdrożeniami narzędzi informatycznych w biznesie.**

Urodziłam się w Miłosławiu – w „drugiej” rzeczywistości Władysława Jańczuka. Rodzice często wspominali lata wojny, jednak na temat Pawłowa i ruchu oporu w tamtym rejonie wiedziałam niewiele. Przez wiele lat nie zdawałam sobie sprawy z tego, że nasze nazwisko jest „pożyczone”.

Początek Miłosławia to lata 50-te, głęboka komuna, ostatnie chwile ”starych klimatów” - chóru śpiewającego w kościele, w czasie uroczystości Bożego Ciała - a ponieważ budziło to zastrzeżenia ze strony władz - dla równowagi również na akademiach państwowych. Ta działalność szybko została wytepiona. W tamtym okresie żyliśmy bardzo skromnie. Mama pracowała w szkole, ojciec w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, jako główny księgowy. Brak jakichkolwiek dokumentów potwierdzających wykształcenie stanowił dla niego dużą barierę zawodową. Pomimo tych trudności ojciec ukończył w 1967r. 2-letnie, Państwowe Zaoczne Studium Oświaty i Kultury, wcześniej Studium Muzyczne w Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Muzyczny), jeszcze wcześniej Zaoczne Studium Ekonomiczne w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny). Wszystkie pozyskane dyplomy dawały status niepełnego wykształcenia wyższego.



Miłosław kojarzy mi się głównie z muzyką. Ojciec grał na skrzypcach - w domu, w kościele z przyjacielem organistą, w zespołach muzycznych, które prowadził. Od najmłodszych lat uczyliśmy się gry na różnych instrumentach. Ojciec opracowywał ciekawe aranżacje, które wykonywaliśmy razem - grał również bardzo dobrze na gitarze. Często wieczorami ojciec czytał głośno książki - słuchała cała rodzina. Oczywiście były też opowieści o dawnych czasach, tu należy wspomnieć wspaniałe chwile spędzone z babcią Marią Ślusarzową. Od niej dowiedziałam się wiele o życiu w Krasnymstawie, w Pawłowie, o cioci Wandzi Hopalukowej i rodzinie, której praktycznie nigdy nie poznałam.

W Miłosławiu, przez ponad 15 lat ojciec prowadził orkiestrę mandolinistów. Dzieci z niższych klas szkoły podstawowej rozpoczynały naukę gry na mandolinie pod okiem ojca, starsi chłopcy pod okiem Sylwestra Bednarka naukę gry na akordeonie. Stopniowo do orkiestry wprowadzone zostały mandole, gitary, banjo, perkusja. Dzieci grały popularną muzykę rozrywkową na poziomie orkiestry symfonicznej, aranżacje opracowywał ojciec.

Była też działalność artystyczna, przygotowywanie przedstawień: projektami i szyciem kostiumów zajmowała się mama, oprawą muzyczną ojciec.

W ostatnich latach przed emeryturą ojciec zaczął malować. Powstała cała seria obrazów przedstawiających okolice Miłosławia, seria portretów rodziny, obrazki na zamówienie wnuków, serie kwiatów.

W roku 1976, po przejściu ojca na emeryturę, rodzice przeprowadzili się z Miłosławia do Wrześni. Niestety, nowym mieszkaniem nie cieszyli się zbyt długo.

Ostatni okres życia Władysław Jańczuk spędził między domem a szpitalem. Mimo jednoznacznej diagnozy - nie więcej niż pół roku przeżycia - przeżył ponad 6 lat. Miał ogromną siłę woli i energię. W tym okresie nie mógł już grać, natomiast dużo malował. W szpitalu przygotowywał szkice, które wykańczał w czasie krótkich pobytów w domu. Dużo czytał, w zasadzie studiował ekonomię, filozofię, socjologię. Nasze rozmowy w trakcie spacerów - coraz krótszych - często na korytarzu szpitalnym stały się bardzo merytoryczne i głębokie. Rozmawialiśmy o wszystkim, o malarstwie, ekonomii, muzyce, etyce i śmierci, którą świadomie zaakceptował, z której potrafił żartować. Posiadał ogromne poczucie humoru i duży dystans do rzeczywistości. Dzisiaj te chwile mają dla mnie wymiar niezapomnianych lekcji kultury, etyki i siły woli, jaką wykazywał zwłaszcza w sytuacjach skrajnie trudnych. Ojciec odszedł 21 marca 1985 r. Przekazał nam nieprzeciętną osobowość - wspaniali ludzie nie umierają nigdy.

#### *Władysław Jańczuk w Pawłowie (1937-1945)*

Przed wojną oraz w okresie okupacji niemieckiej Jadwiga i Władysław Jańczukowie zamieszkiwali w wynajętym mieszkaniu u Łukasza Kosza (obecnie ul. Łączna). W. Jańczuk jako oficer rezerwy WP zaangażował się w działalność konspiracyjną polskiego podziemia. W latach 1942-1945 pełnił funkcję Komendanta Placówki Armii Krajowej nr 2 w Pawłowie.<sup>1</sup> Władysławowi Jańczukowi ps. Chart, Janowi Zwolińskiemu ps. Janusz (pom.. sekretarza gminy) oraz Ignacemu Sałamasze przypisuje się powstanie II Placówki ZWZ w Pawłowie.<sup>2</sup> Dodatkowo z równoczesnym pełnieniem funkcji komendanta pawłowskiej placówki AK Jańczuk był Zastępcą Komendanta Rejonu V AK (1944-1945).<sup>3</sup> Wielokrotnie osobiście organizował a także uczestniczył w działaniach sabotażowych organizowanych przeciwko okupantowi niemieckiemu. Jedną z najgłośniejszych była



Władysław Jańczuk (Kaczyński)  
na emeryturze



Autoportret, olej na desce,  
mal. Władysław Jańczuk (Kaczyński)

akcja rozbrojenia posterunku granatowej policji w Siedliszczu odnotowana w książce I. Cabana<sup>4</sup>, „21 marca (1943) żołnierze z placówki AK Pawłów pod dowództwem jej komendanta Władysława Jańczuka dokonali napadu na posterunek policji granatowej w Siedliszczu i rozbroili jego 14-osobową załogę. Zdobyto m. innymi 17 karabinów, ponad 400 sztuk amunicji, pistolet z amunicją, 6 granatów, 3 rowery oraz umundurowanie i oporządzenie”.

Wielu pawłowian przechowywało we wdzięcznej pamięci Władysława Jańczuka, nauczyciela miejscowej szkoły, prowadzącego m. innymi szkolny zespół muzyczno-wokalny. Obszerne wspomnienia o Jańczuku były publikowane na łamach „Głosu Pawłowa”.<sup>5</sup>

Już po wyzwoleniu Lubelszczyzny przez oddziały Armii Czerwonej, jesienią 1944 r. Władysław Jańczuk oraz Leonard Maciejewski „Lolo” zgłosili się na ochotnika do tworzonego oddziału WP. W swoich wspomnieniach Kazimiera Maciejewska<sup>6</sup> odnotowała, iż Jańczuk planował ucieczkę na Zachód w przypadku wcielenia do lotnictwa, jednakże został włączony do jednostki piechoty. W krótkim czasie zdezerterował z wojska w obawie aresztowania przez NKWD. W kolejnym fragmencie wspomnień K. Maciejewska odnotowała [...] *Zimą 1945 r. przebywałam w Lublinie u Karasińskiej, właścicielki zakładu krawieckiego, pracując w zawodzie krawcowej. Niespodziewanie odwiedziła mnie Jadwiga Jańczukowa informując, że jest przez kogoś umówiona na spotkanie ze swoim mężem. Jej mąż był już wtedy poszukiwany przez NKWD jako oficer podziemia. Spotkanie trwało około pół godziny. Przybyły na spotkanie z żoną bardzo się spieszył, nawet nie skorzystał z poczęstunku herbatą. Było to czule i zarazem wzruszające spotkanie małżonków. Jańczuk ubrany był w kozuch. Pod spodem posiadał pistolet, bagnet a nawet granat. Byłam przekonana, iż w przypadku zatrzymania będzie bronił się a nawet jest gotów ponieść śmierć. Z Jańczukami żyłam w przyjaźni. Podczas tego spotkania gość okazał mi dokumenty na nazwisko Kaczyński; dysponował nawet metryką urodzenia na nazwisko Kaczyńska swojej córki, planował ukrywać się pod nazwiskiem Kaczyński. Wiele lat po wojnie utrzymywałam kontakty listowne z Jadwigą Jańczuk-Kaczyńską [...].*

Stefan Kurczewicz

<sup>1</sup> Z. Kalinowski, *Struktura organizacyjna Rejonu - V* [http://Kalinowski.weebly.com/uploads/4/9/1/4916495/struktura\\_organizacyjna\\_rejon\\_u\\_v\\_zwz-ak.pdf](http://Kalinowski.weebly.com/uploads/4/9/1/4916495/struktura_organizacyjna_rejon_u_v_zwz-ak.pdf)

<sup>2</sup> Ibidem, s.8.

<sup>3</sup> Ibidem, s.8.

<sup>4</sup> Ireneusz Caban, *Oddziały Armii Krajowej 7 Pułku Piechoty Legionów*, Oficyna Wydawnicza „Czas”, s. 140.

<sup>5</sup> Stefan Kurczewicz, *Sanitariuszka z Pawłowa*, w: „Głos Pawłowa” nr 13 (2010 r.), Stanisław Małyś, *Wspomnień dawnych czar*, w: „Głos Pawłowa” nr 17 (2011 r.).

<sup>6</sup> Stenogram wspomnień w posiadaniu autora.

Z cyklu pawłowskie rodziny

# Niewola i miłość

Lata okupacji niemieckiej na ziemiach polskich kojarzą się z ogromem strat ludzkich, niewyobrażalnych zniszczeń materialnych a także niewolniczą pracą na terenach okupowanych oraz na terenie Rzeszy. Postrachem młodych mężczyzn ale także kobiet były organizowane „łapanki” na roboty przymusowe w Niemczech. Funkcjonująca na terenach okupowanych administracja przygotowywała wykazy młodych Polaków wywożonych do prac przymusowych w Rzeszy. W zdecydowanej większości dotyczyło to osób nie posiadających kwalifikacji zawodowych. Polityce tej, stosowanej przez okupanta wobec Polaków, doświadczyło kilkudziesięciu pawłowian. Nieliczna grupa mieszkańców Pawłowa i przebywająca w miejscu zamieszkania, a posiadająca wyuczony zawód stolarza, bednarza i kołodzieja została zmuszona do niewolniczej pracy w obozach pracy zwanych „Baudienst” (Służba Budowlana). W takich obozach rozlokowanych między innymi na terenie Chełma i Lublina przebywali mieszkańcy Pawłowa: Roman Papiernia, Henryk Śmigasiwicz, Stanisław Szajner, Edward Filipczuk, Czesław Pajduszewski i inni (Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta Gminy Pawłów 1887-1954, sygn. 33), wykonując prace budowlano-stolarskie na potrzeby okupanta. Licniejszą grupę stanowili młodzi pawłowianie (kobiety i mężczyźni) wywiezieni do prac rolniczych na terenie Rzeszy. Byli wśród nich m. innymi bracia Franciszek i Mieczysław Korcewicz, Franciszek Grądkowski, Kazimierz Sawicki, Jan Szokaluk, Stanisław Kozioł i Aleksander Przędziuk.

Jak pokazują historie trzech pawłowian: Aleksandra Przędziuka, Stanisława Kozła i Mieczysława Korcewicza, niewolnicza praca w Niemczech, oprócz wymiaru tragicznego, miała też czasem wymiar romantyczny. Przypadek zrzucił, że w ekstremalnych warunkach życia, a czasem nawet w realnym zagrożeniu śmiercią, młodzi pawłowscy chłopcy odnaleźli miłość, która była antidotum na bolesną rzeczywistość i zaowocowała trwałymi związkami małżeńskimi. Zbieg okoliczności sprawił, że wybrankami trzech pawłowian były „kresowianki”, które w imię miłości rozstały się ze swoimi rodzinnymi stronami i po wojnie osiadły wraz z mężami na stałe w Pawłowie. Pawłów stał się ich nową „małą ojczyzną”, tutaj miały nowe domy rodzinne, założyły własne rodziny a trudy lat powojennych powoli zacierały ponure wspomnienia długiej okupacyjnej nocy.

Dzisiaj nie ma już wśród nas większości bohaterów niezwykłych historii trzech pawłowian, utracone zostały dokumenty z tamtych lat a w pamięci potomnych pozostały jedynie fragmenty rodzinnych opowieści.

## I

Historię małżeństwa **Aleksandra PRZĘDZIUKA** (1915-1977) z Pawłowa i **Aleksandry KUŹMENKO** (1921-2004) wspomina córka Janina Ciechomska: [...] *Mój tato Aleksander Przędziuk, żołnierz kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli niemieckiej. Przywieziony do miejscowości Genthin k/Magdeburga został zmuszony do przymusowej pracy u bauera Scharzlose. Pracował w charakterze traktorzysty we wsi Rossdorf, pow. Jerichow II w okresie od 1 listopada 1939 r. do maja 1945 r. Natomiast mama Aleksandra Kuźmenko urodzona w Smotrykach w woj. połtawskim (obecnie Ukraina) została wywieziona na przymusowe roboty do Rzeszy wraz z bratem Janem w maju 1943 r. Jan Kuźmenko pracował w gospodarstwie Scharzlose w Russdorfie wykonując prace polowe i tam poznał moją tatę, z którym się zaprzyjaźnił. Mama natomiast została przydzielona do sąsiedniego bauera Ryszarda Gruninga, który był wdowcem i wraz z córką Hildą prowadził gospodarstwo rolne. Hilda była wdową po żołnierzu Wehrmachtu, który zginął w działaniach wojennych. Mama z sympatią wspominała swoich gospodarzy, którzy byli ludźmi życzliwymi. Wdowę Hildę mama wspierała w codziennych obowiązkach związanych z wychowywaniem jej trzech synów.*

*Angażowana była także do prac domowych (gotowanie, sprzątanie, pranie).*

*Za pośrednictwem swojego brata Jana poznała przyszłego męża. Tam w niewoli rodziła się przyjaźń a następnie miłość. Ich wielokrotne kontakty pozwalały złagodzić odczuwaną tęsknotę za domem rodzinnym i najbliższymi. Docierające sygnały o niepowodzeniach Wehrmachtu na Wschodzie dawały nadzieję na powrót do ziemi rodzinnej. Pod koniec wojny zmarł R. Gruning a jego córka opuściła dom i wraz z chłopcami udała się na Zachód. Wówczas mama przeniosła się do gospodarza, gdzie pracował tata. Po zakończeniu działań wojennych brat mamy powrócił na Ukrainę a mama wraz z tatą przybyli do Pawłowa. Zamieszkali w wynajętym mieszkaniu u Jerzego Symotiuka. Wielka pomoc w zaaklimatyzowaniu w nowym miejscu, w Pawłowie, okazały sąsiadki Maria Wanarska, Stanisława Ciechomska a także ówczesny proboszcz ks. Jan Jabłoński, który 10 czerwca 1946 r. udzielił moim rodzicom ślubu w pawłowskim kościele parafialnym. Dopiero w 1950 r. mama otrzymała polskie obywatelstwo i po raz pierwszy odwiedziła wraz ze mną swoje rodzinne strony, gdzie pozostała Jej liczna rodzina. W późniejszym czasie kilkakrotnie wyjeżdżałyśmy z mamą na Ukrainę. Gościliśmy także kuzynów i rodzeństwo mamy. Po powrocie z Niemiec tata pracował w Cementowni „Pokój” w Rejowcu Fabrycznym aż do dnia 27 kwietnia 1977 r., gdy poniósł śmierć w wyniku nieszczęśliwego wypadku w miejscu pracy. Tata jako samouk posiadał umiejętność gry na skrzypcach. Był członkiem orkiestry dętej Cementowni „Pokój”. Jej członkami byli m. innymi Edward Kiejda i Stanisław Marczuk z Pawłowa, z którymi rodzice utrzymywali przyjacielskie kontakty. Miłość zrodzona na niemieckiej ziemi pozwoliła przetrwać najtrudniejsze chwile w ich życiu. Byli szczęśliwym małżeństwem. Doczekali się trójki dzieci (Janina, Wiesław i Jerzy). Za życia zrealizowali swój wielki cel – po wybudowaniu (1959 r.) zamieszkali we własnym domu [...].*



Aleksander Przędziuk



Aleksandra Przędziuk



## II

Historię drugiego małżeństwa **Stanisława KOZIOŁ** (1913-1980) z Pawłowa i **Zofii BUCIERSKIEJ** (1923-1973) przybliży Marianna Kosz (córka): [...] *Tata jeszcze przed wojną odbył zasadniczą służbę wojskową. W sierpniu 1939 r. został wraz z innymi zmobilizowany do jednostki wojskowej w Chełmie. Brał udział w działaniach obronnych m. innymi w okolicach Grójca, gdzie dostał się do niewoli niemieckiej na przełomie września-października 1939 r. Wraz z innymi polskimi jeńcami był przewożony koleją w głąb Rzeszy w wagonach towarowych. Przebywał czasowo w różnych podobozach by ostatecznie trafić w 1940 r. do obozu w miejscowości Warchau. Była tam duża posiadłość rolna. Ich właściciel zatrudniał bardzo wielu jeńców wojennych narodowości polskiej, francuskiej, rosyjskiej, czeskiej i węgierskiej. Tata wykonywał wszystkie zlecane mu prace polowe. Wraz z innymi jeńcami mieszkał w pobudowanych barakach [...]*

Wspomnienia siostry uzupełnia brat Edward Kozioł:[...] *W czasie działań wojennych tata był w jednej kompanii z Tomaszem Filipczukiem z Pawłowa, któremu udało się zbiec z niemieckiego okrążenia i uniknąć niewoli. Tata był z zawodu garncarzem. Zawodu uczył się u swojego ojca. Także dwaj jego bracia: Jan (ur. 1912 r.) i Antoni (ur. 1921 r.) byli z zawodu garncarzami i jeszcze w czasie okupacji niemieckiej wyjechali do Putnowic Górnych pow. hrubieszowskiego zajmując się garncarstwem. Najmłodszy brat Edward (ur. 1923 r.) wraz z Adamem Kozłowskim i kolegą „Hrycką” z Pawłowa upuścili wieś rodzinną z zamiarem walki z Niemcami. Edward Kozioł (Kozłowski) brał udział w działaniach wojennych na Zachodzie, był nawet lotnikiem RAF-u. Po wojnie pozostał w Anglii, tam się ożenił, posiada dwoje dzieci. Kilkakrotnie odwiedzał Pawłów [...].*

Okoliczności poznania się małżeństwa Kozioł uzupełniają wypowiedzi siostr Marianny Kosz i Alicji Kuczyńskiej: [...] *Nasza mama Zofia Bucierska c. Antoniego była najstarszą z czterech siostr (dwie nosiły imiona Maria i Rozalia). Z rodzeństwa mama posiadała jeszcze trzech braci. Wraz z rodzicami zamieszkiwała w Balicach Podróżnych pow. Stryj, woj. lwowskie (obecnie Ukraina). Bodajże w 1941 r. jako najstarsza z siostr została wyznaczona na roboty przymusowe w Rzeszy. Pod eskortą niemiecką wraz z innymi została przewieziona do m. Warchau. Kobiety-robotnice rolne były zatrudniane przy różnych pracach polowych. Mieszkały w pobudowanym baraku. Warunki były bardzo złe, trudno było zresztą oczekiwać wygód. Wyżywienie marnie a podstawowym daniem były ziemniaki. Bauer nie był złym człowiekiem, pozwalał niekiedy dodatkowo wykopać ziemniaki z jego pól. Wraz z upływem czasu w barakach zajmowanych przez kobiety rodziły się dzieci. Samorzutnie powstał rodzaj żłobka we*



Stanisław Kozioł wśród jeńców polskich w Warchau, 1941



Stanisław Kozioł z żoną

*wnętrzu baraku. Bauer pozwalał na opiekowanie się dziećmi przez jedną kobietę, pozostałe zmuszane były pracować. Tam właśnie podczas wspólnych prac polowych poznali się nasi rodzice, przypadli sobie do gustu, pokochali się. Jeszcze podczas pobytu w Warchau rodzice pobraли się, zawierając ślub cywilny. Po przyjeździe do Pawłowa odbył się ślub kościelny. Na ślubie w Warchau świadkami byli koleżanka mamy z Balic Podróżnych oraz nn mężczyzna, jeńiec polski, pochodzący z Żółtaniec k/Chełma [...]*

W Warchau w 1944 r. urodziła się córka Marianna. Małżeństwo Kozioł przebywało w Warchau do czasu wyzwolenia tej miejscowości w 1945 r. przez wojska radzieckie. Bezpośrednio z Rzeszy przyjechali do Pawłowa, prowadząc wspólne gospodarstwo rolne. Stanisław Kozioł dodatkowo zajmował się garncarstwem. Początkowo sprzedawał gotowe wyroby Janowi Kwiatkowskiemu i Franciszkowi Grądkowskiemu. W późniejszym czasie zaopatrzony w wóz konny sprzedawał garnki na pobliskich targach. Małżeństwo wybudowało dom, w którym wygodnie zamieszkała cała rodzina. Zofia Kozioł za swego życia nigdy już nie odwiedziła ojczyzny i swoich najbliższych tam zamieszkałych (Ukraina). Pawłów został jej nową „małą ojczyzną”. Natomiast rodzeństwo (Marianna i Alicja) Kozłów wyjeżdżało z wizytami na Ukrainę. Niektórzy członkowie rodziny Zofii Kozioł odwiedzali ją w Pawłowie.



Legitymacja Stanisława Kozła

## III

Także w warunkach niewolniczej pracy w Rzeszy zrodziło się małżeństwo **Mieczysława KORCEWICZA** (1923-1979) z Pawłowa i **Heleny JAJUGI** (ur. 1925 r.). Historia ta związana jest z osobą Franciszka Korczewicza (1919-1980) z Pawłowa (brata Mieczysława) wywiezionego na przymusowe roboty do Rzeszy we wrześniu 1940 r. Początkowo Franciszek był robotnikiem rolnym u bauera w miejscowości Merseburg/S. niedaleko Lipska. Po wielokrotnych konfliktach z właścicielem gospodarstwa rolnego został przeniesiony do





Helena Korcewicz



Mieczysław Korcewicz

BÖCKELS oddalonego 6,5 km od Fuldy. Właścicielem gospodarstwa był Emil Schramm. Obawiając się o los Franciszka matka Seweryna Korcewicz wysłała do Rzeszy młodszego syna Mieczysława, który przybył do miejsca pobytu brata Franciszka w październiku 1941 r. (pismo Międzynarodowej Służby Poszukiwawczej Czerwonego Krzyża w Arolsen z dnia 13 marca 1991 r.). Za zgodą władz niemieckich starszy brat powrócił do Pawłowa. Okoliczności poznania przyszłego męża Mieczysława wspomina Helena Korcewicz: [...] *W okresie okupacji niemieckiej zamieszkiwałam wraz z rodzicami i rodzeństwem we wsi Wysoka woj. rzeszowskiego. W listopadzie 1942 r. soltys naszej wsi wyznaczył mnie na roboty przymusowe do Niemiec. Początkowo ukrywałam się. Policjanci polscy poszukiwali mnie i grozili represjami wobec moich rodziców. W tej sytuacji zgłosiłam się do posterunku policji. Z mojej wsi na roboty do Niemiec wyjechała jeszcze koleżanka. Miałam wtedy 17 lat. Z miejsca zamieszkania zostałyśmy przewiezione do Krakowa a następnie pociągiem do Fuldy. Wraz z innymi kobietami zostałam umieszczona w barakach oddalonych o kilka kilometrów od Fuldy. Były tam także Rosjanki, Ukrainki oraz mężczyźni z Włoch, Francji. Wraz z innymi pracowałam w fabryce. Zostałam przyuczona do zawodu tokarza – toczyłam*

*na tokarce śruby. Miałam narzuconą do wykonania normę toczonych śrub, które były liczone i ważone przez nadzorcę. Szybko doszłam do wprawy przekraczając wyznaczoną normę, z czego był zadowolony nadzorujący Niemiec. Codziennie do pracy szłyśmy pieszo pod nadzorem wartownika. Niedziela była zawsze dniem wolnym. Otrzymywaliśmy niewielkie wynagrodzenie oraz codzienne posiłki. Na sali mieszkalam z 23 innymi kobietami. Wartownicy ochraniający baraki mieszkalne pozwalali poruszać się po terenie obozu swobodnie. Zdarzało się, iż na teren obozu przychodziły osoby z zewnątrz. Pewnego razu poznałam przybyłego z zewnątrz Mieczysława Korcewicza. Ponieważ częstsze nasze spotkania były kłopotliwe i ryzykowne Mieczysław uzyskał zgodę na pracę w tej samej fabryce. Jednakże z efektów pracy Mieczysława nie był zadowolony nadzorujący Niemiec. Pytany o przyczynę niskiej wydajności pracy stwierdził, iż w Polsce pracował na innej tokarce!. W efekcie został przeniesiony do pracy w fabryce na terenie Werstfaldy (?), w pobliżu granicy francuskiej. Po krótkim czasie zbiegł stamtąd bowiem rejon był intensywnie bombardowany przez alianckie lotnictwo. Drugim powodem była chęć przebywania w pobliżu mojej osoby. Przemieszczając się w okolicę Fuldy ukrywał się. Podczas jazdy pociągiem natknął się na patrol żandarmerii kontrolujący dokumenty wybranych pasażerów. Szczęśliwie uniknął kontroli „czytając” rozłożoną niemiecką gazetę, chociaż pisownia niemiecka była mu całkowicie nieznaną. Po ponownym spotkaniu stwierdziłam, iż Mieczysław był w oplakany stan. Pomogłam doprowadzić do ładu jego odzież zainfekowaną insektami. Ponownie został przyjęty do tego samego bauera w Böckels. Mieczysław był traktowany jak przyjaciel domu, korzystał z wielu przywilejów; powoził nawet bryczką gospodarza. Emil Schramm pozwalał nawet na przyjmowanie mnie przez Mieczysława w jego domu. W bezpośrednim kontakcie przebywaliśmy do czasu wkroczenia do Fuldy i okolic wojsk amerykańskich. Następnie powróciliśmy razem do Pawłowa do domu rodzinnego Mieczysława. Był to już nowy niewielki dom wybudowany (z kawałków drewna i gliny) przez Franciszka Korcewicza, gdyż wcześniejszy dom rodzinny uległ spaleni podczas bombardowania Pawłowa w dniu 24 kwietnia 1944 r. Po krótkim pobycie wyjechaliśmy do moich rodziców w rzeszowskim. Po urodzeniu w 1946 r. córki Krystyny powróciliśmy już na stałe do Pawłowa. Z naszego związku mamy jeszcze syna Stanisława [...].*

Mieczysław Korcewicz oprócz prowadzenia w Pawłowie niewielkiego gospodarstwa rolnego zajmował się zawodowo garncarstwem. Jego wyroby są dostępne dla zwiedzających w muzeach w Warszawie, Lublinie, Chełmie oraz Pawłowskiej Izbie Garncarstwa.

Monika i Stefan Kurczewicz



Mieczysław i Franciszek Korcewicz w Böckels (Niemcy)



F. Korcewicz u bauera w Merseburgu

## Światowy Dzień Inwalidy

W dniu 13 kwietnia 2013 r. członkowie Terenowego Koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Pawłowie zorganizowali spotkanie z okazji **Światowego Dnia Inwalidy**. Uroczystość miała także charakter poświęconego spotkania wielkanocnego. Zaproszonych gości w osobach: Zdzisław Krupy, wójta Gminy Rejowiec Fabryczny, Małgorzaty Babijczuk, skarbnika gminy, Mirosława Maziarza, przewodniczącego Rady Gminy, kierowników wydziałów urzędu gminy Emilii Ciechomskiej i Haliny Zduńczuk, radnych Wiesława Dudka, Anety Korzeniewskiej, Zuzanny Franaszczak i Stanisława Adamczuka powitała przewodnicząca koła w Pawłowie Halina Rzepecka, jednocześnie wiceprzewodnicząca rady gminy. Z zaproszenia skorzystali także radni powiatu chełmskiego Józef Lekan i Robert Szokaluk, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa Stefan Kurczewicz, kierownik Zakładu Energetycznego w Rejowcu Mirosław Zduńczuk, kierownik GOK im. R. Kapuścińskiego w Pawłowie Andrzej Kosz, członek Zarządu Okręgowego Zw. E. R. i I. w Chełmie Ryszard Dziewulski oraz członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Podczas spotkania został odczytany komunikat Prezesa Zarządu Okręgowego Zw. E. R. i I. w Chełmie Kazimierza Mazurka dotyczący obchodów Światowego Dnia Inwalidy.

Po części oficjalnej odbył się koncert Zespołu Śpiewaczego „Pawłowianki”, któremu akompaniował Tadeusz Kubacki. W dalszej części zorganizowano poczęstunek a także zabawę taneczną dla uczestników spotkania.

Redakcja

## Obrady Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

W Gminnym Ośrodku Kultury im. R. Kapuścińskiego w Pawłowie w dniu 13 kwietnia 2013 r. odbyło się Roczne Zebranie Sprawozdawcze Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Zebranie kilkudziesięciu członków było poświęcone podsumowaniu dokonań stowarzyszenia w roku 2012. W dyskusji nad przedstawionym sprawozdaniem przez prezesa zarządu Stefana Kurczewicza wskazano na istotne osiągnięcie stowarzyszenia w postaci wydania książki „Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku”. Ważne nie tylko dla lokalnej społeczności było wydanie 4 kolejnych numerów „Głosu Pawłowa”. Zawartość poszczególnych numerów czasopisma, solidna szata graficzna wysoko jest oceniana przez regionalistów nie tylko pow. chełmskiego, a o dużym zainteresowaniu gazetą świadczy ilość odsłon „GP” na stronie internetowej Chełmskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://cyfrowa.chbp.chelm.pl>).

W zebraniu uczestniczyli m. innymi Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Chełmskiego Robert Szokaluk, Honorowy Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa Stefan Leonhardt i Kierownik GOK w Pawłowie Andrzej Kosz.

*-Stowarzyszenie jest żywe, swoją działalnością podnosi prestiż Gminy Rejowiec Fabryczny. Dzięki współpracy stowarzyszenia i gminy ukazała się książka „Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku” powiedział podczas obrad wójt Zdzisław Krupa.*

*- Dziękuję stowarzyszeniu za wydawany „Głos Pawłowa”, który jest gazetą interesującą a sama gazeta jest łącznikiem z Pawłowem tych, którzy wyjechali ze swojej „małej ojczyzny” w Polskę. Stowarzyszenie dzięki swej działalności utrwała dla potomnych bardzo ważne wartości intelektualne, dodał Z. Krupa.*

Uczestniczący w obradach Honorowy Prezes stowarzyszenia Stefan Leonhardt stwierdził – *popieram pomysł zorganizowania I Zlotu Absolwentów Szkoły w Pawłowie.*

*- Sam byłem pomysłodawcą zorganizowania takiego spotkania już podczas zebrania założycielskiego stowarzyszenia w roku 2004. Cieszę się z owocnej współpracy stowarzyszenia z*

*Gminą Rejowiec Fabryczny. Znajdujące się na terenie Pawłowa pokłady węgla kamiennego i perspektywa budowy kopalni mogłaby w przyszłości skutkować zaliczeniem gminy do najbogatszych w Polsce a jej budżet byłby porównywalny do gminy Puchaczów czy Belchatów. Z takiego bogactwa skorzystałoby zapewne w przyszłości także nasze stowarzyszenie – dodał S. Leonhardt.*

Podczas spotkania wiceprezes zarządu Adam Kędzierawski poinformował o zakończeniu przygotowań do wydania przez stowarzyszenie własnej książki „Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie”. Książka wymaga jedynie prac korekcyjnych oraz dołączenie do niej recenzji. Dzięki hojności darczyńców, a przede wszystkim zabiegom ich pozyskania przez autora książki, zostały zgromadzone niezbędne środki finansowe na wydanie tej pozycji książkowej.

Aktualnie Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa liczy 83 członków zwyczajnych.

Walne Zebranie Członków SPP udzieliło Zarządowi absolutorium za 2012 r.

Podczas obrad przedstawiono także jej uczestnikom najważniejsze planowane przedsięwzięcia na 2013 r. dot.:

- wydania książki autorstwa Adama Kędzierawskiego „Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie”,
- wydania 4 numerów „Głosu Pawłowa”.
- uczestnictwa członków stowarzyszenia w obchodach 69. Rocznicy Pacyfikacji Pawłowa,
- współorganizacji w miesiącu maju 2013 r. VI Zlotu Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego,
- zorganizowania podczas XII Pawłowskiego Jarmarku „Ginące Zawody” w dniu 4 sierpnia 2013 r. stoiska promocyjnego SPP,
- zbudowania w Pawłowie w rejonie tzw. Obłonia przy zaangażowaniu środków finansowych stowarzyszenia, Rady Gminy Rejowiec Fabryczny i Rady Sołeckiej w Pawłowie placu zabaw dla dzieci,
- podjęcia prac przygotowawczych związanych z wydaniem przez stowarzyszenie w 2014 r. książki „Ośrodek garncarski i bednarski w Pawłowie”.

Redakcja

## Ocena Zarysu dziejów szkolnictwa w Pawłowie autorstwa Adama Kędzierawskiego



*Zarys dziejów szkolnictwa Pawłowa jest znacznie rozszerzoną wersją stosownej części pracy pt. Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku (Pawłów 2012). Z uwagi na unikalny materiał źródłowy oraz niekonwencjonalny sposób jego wykorzystania niniejsze wydawnictwo uważam za potrzebne, naukowo i społecznie uzasadnione. Recenzowana monografia jest znakomitym sposobem upamiętnienia dorobku lokalnego środowiska oświatowego. Z dobrym skutkiem próbuje wskrzesić atmosferę lat, kiedy szkoła cieszyła się niekwestionowanym autorytetem, była głównym (ważnym) ośrodkiem, wokół którego koncentrowało się życie lokalnych społeczności, a motywacje finansowe pracowników oświaty nie miały pierwszorzędного znaczenia. W najlepszy sposób pokazuje rolę i miejsce nauczyciela w procesie kształcenia. Jest pochwałą życia opartego na wiedzy, głęboko zakorzenionego w etosie edukacji i tradycyjnych wartościach. Przywraca pamięć takim pojęciom, jak: altruizm, poświęcenie, misja, dobro wspólne etc.*

Praca składa się z ośmiu rozdziałów opatrzonych mądrym „słowem od Autora”, wstępem, zakończeniem, zestawieniem bibliograficznym oraz aneksem obejmującym ciekawy materiał dokumentacyjny i fotograficzny, a także wspomnienia absolwentów i osób związanych z opisywaną placówką. W rozsądnie skonstruowanych częściach (rozdziałach i podrozdziałach) opracowania Autor przedstawia dzieje szkolnictwa Pawłowa od początku XVII po XXI stulecie, obejmując kwestie formalno-prawne, zmieniającą się infrastrukturę szkolną, środowisko nauczycieli i uczniów, ich osiągnięcia, głęboko osadzone w realiach życia narodowego,



państwowego i lokalnego. Tekst autorski przeplata się z bogatym materiałem ikonograficznym. Opracowanie niejako „przy okazji” dokumentuje też wiele szczegółowych kwestii z zakresu historii Polski, przy czym nie jest to typowy dla historiografii ogląd z perspektywy zewnętrznej. Stanowi więc znakomity materiał źródłowy m.in. dla pedagogów, etyków, mikrohistoryków i antropologów kultury. Może też być piękną lekcją dla następnych pokoleń pedagogów.

Jestem przekonany, że książka pióra Adama Kędzierawskiego będzie dużym wydarzeniem w środowisku lokalnym i nie tylko. Znajdzie liczne grono wdzięcznych czytelników.

*Dr hab. Andrzej Stepnik, prof. nadzw. UMCS*

## Dzieje pawłowskiego szkolnictwa utrwalone



Kilkadziesiąt osób wypełniło salę Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie im. R. Kapuścińskiego podczas promocji kolejnej książki wydanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa. Autorem monografii *Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie* jest **Adam Kędzierawski**, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Pawłowie w latach 1954-64, wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, który jest także członkiem Stowarzyszenia Rocznik Chełmski i Chełmskiego Towarzystwa Naukowego, pisze artykuły do „Res Humany”, „Rocznika Chełmskiego” oraz „Głosu Pawłowa”. Spotkanie odbyło się w dniu 8 czerwca 2013 r.

*- Jestem pełen uznania dla działalności stowarzyszenia oraz wydania własnym sumptem kolejnej książki dotyczącej Pawłowa – powiedział w swoim wystąpieniu wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa. Kontynuując wypowiedź zapowiedział wydanie w niedalekiej przyszłości kolejnej książki o Pawłowie dr M. J. Kawałko (II części Księgi miasta Pawłowa).*

Prezes stowarzyszenia Stefan Kurczewicz, wychowanek autora książki, podziękował swojemu pawłowskiemu nauczycielowi za piękną książkę, wysiłek w opracowaniu wartościowego nie tylko dla pawłowskiego środowiska dzieła a także za niezwykłą skuteczność w odnajdywaniu hojnych sponsorów stowarzyszenia.

Bohater spotkania A. Kędzierawski ujawnił kulisy powstawania książki, do której materiały gromadził od 2008 r. a publikowane na łamach „Głosu Pawłowa” własne artykuły

stanowiły zręby wydanej obecnie monografii.

*- Ważną częścią mojej książki są wspomnienia absolwentów pawłowskiej szkoły, którzy z wdzięcznością wspominają nawet po kilkudziesięciu latach swoich nauczycieli, pierwszych przewodników w dorosłość, ułatwiających trudne wybory dróg życiowych – powiedział do zebranych A. Kędzierawski. Wyraził także wdzięczność osobom wspierającym go podczas pracy nad książką. W końcowej części wystąpienia podziękował imiennie wszystkim sponsorom książki.*

*- Cieszę się niezmiernie, iż mój kolega, którego nieustannie wspierałem, wydał książkę poświęconą szkole w Pawłowie. Jest ona cennym wkładem w spisane dzieje przeszłości Pawłowa. Moja satysfakcja płynie także z faktu zamieszczenia w monografii fragmentu moich pawłowskich wspomnień – powiedział w swoim wystąpieniu Honorowy Prezes Stowarzyszenia, autor pierwszej książki o Pawłowie „Herb mojego miasta”, pomysłodawca i współzałożyciel w 2004 r. Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa Stefan Leonhardt.*

W spotkaniu uczestniczyła wicestarosta powiatu chełmskiego Maria Patra, przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny Mirosław Maziarz, wiceprzewodnicząca rady Halina Rzepecka, radny powiatu chełmskiego a zarazem Sekretarz Miasta Rejowiec Fabryczny Robert Szokaluk, Dyrektor Zespołu Szkół w Pawłowie Dorota Jaszczuk, znany chełmski literat, poeta, pisarz i eseista Zbigniew Waldemar Okoń, Grzegorz Jegorow właściciel drukarni San Solution Sp. z o.o., wydawca książki, Dyrektor GOK w Pawłowie Andrzej Kosz, byli nauczyciele pawłowskiej szkoły, jej absolwenci oraz inne osoby. Miłym akcentem spotkania był występ grupy wokalne uczniów miejscowej szkoły.

Na zakończenie części oficjalnej organizatorzy przekazali obecnym książkę, którą jej autor opatrywał dedykacjami. Autor „Zarysu dziejów szkolnictwa w Pawłowie” odebrał liczne gratulacje wraz z kwiatami i upominkami, będącymi wyrazem wdzięczności za dar książki oraz przekazywanie wiedzy pawłowianom w latach 1954-1964.

*Redakcja*

## Kopalnia węgla w Pawłowie

Śląskie Towarzystwo Wiertnicze „Dalbis” z Radzionkowa rozpoczęło przygotowania, na zlecenie Kompanii Węglowej S.A., do wykonania pięciu otworów badawczych w ramach robót geologicznych na rozpoznawanie złożeń węgla kamiennego w rejonie „Pawłów” (część złożeń Chełm). Otwory Pawłów 5, Pawłów 6, Pawłów 7, Pawłów 8 i Pawłów 9 zlokalizowane są w Gminie Rejowiec Fabryczny (5,6,7), Gminie Rejowiec (8) i Mieście Rejowiec Fabryczny (9). Otwory badawcze Pawłów 2, Pawłów 3, Pawłów 4, zlokalizowane w Gminie Siedliszcze będą wykonywane w II etapie badań.

W chwili obecnej trwają prace przygotowawcze do uruchomienia wiertni w celu wykonania otworu **Pawłów 9** zlokalizowanego w **Rejowcu Fabrycznym przy ul. Polnej** jako pierwszego z wymienionych wyżej pięciu. Otwór będzie miał głębokość 820 m, a prace wiertnicze i badawcze potrwać do trzech miesięcy.

Prace wiertnicze są w toku. Pozostałe otwory badawcze będą wykonywane sukcesywnie do końca 2014 r.

*Zdzisław Krupa*



## Wierni swemu dziedzictwu kulturowemu

*Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie*, autorstwa Adama Kędzierawskiego, to kolejna książka wydana pod auspicjami Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, doskonale wpisująca się w kontekst opracowanych przez regionalistów i przyjaciół tego stowarzyszenie wydawnictw dokumentujących dziedzictwo kulturowe ich małej ojczyzny. I tak, jak publikacja wcześniejsza o Pawłowie wydana przez Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie (dr Marian Janusz Kawalko, *Księga miasta Pawłowa. Dokumenty łączonego sądu lawniczo-radzickiego z lat 1546-1640*), stała się interesującym i oczekiwany wydarzeniem nie tylko wśród mieszkańców Pawłowa i gminy Rejowiec Fabryczny, ale cennym poznawczo, w wielu fragmentach naukowo, źródłowym przyczynkiem wnoszącym ważny wkład w badania nad dziejami oświaty w historycznej Ziemi Chełmskiej i współczesnym powiecie chełmskim. Treść książki, prezentowany wielokrotnie po raz pierwszy bogaty materiał źródłowy i ikonograficzny, odniesienia do historii Polski, a w węższym zakresie do historii Ziemi Chełmskiej i nie istniejącego już województwa chełmskiego. faktografię zjawisk i wydarzeń spoza oświaty, np. kulturalnych, społeczno-gospodarczych, w spójną całość spaja tekst autorski, nacechowany bogatą wiedzą autora, ogólną i szczegółową, przede wszystkim środowiskową oraz – na co zwracam uwagę – emocjami, nadającymi książce niepowtarzalny koloryt piękna i twórczej pasji, o których z ogromną swadą opowiadał Adam Kędzierawski podczas wieczoru promocyjnego książki w Pawłowie (8 czerwca br.) i na zebraniu Chełmskiego Towarzystwa Naukowego w Chełmie, gdzie także ją prezentował (10 czerwca br.).

*Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie* jest monografią, która potwierdza, jak ważne i potrzebne są tego typu książki dla kultury polskiej, gdyż zawierają elementy (treści) reprezentatywne dla kultury małych ojczyzn, ukazują ich specyfikę w kontekście innych kultur lokalnych, przyczyniają się do poznawania przeszłości, eksponują i budują terażniejszość, przekazują następnym pokoleniom dziedzictwo kulturowe, wywołują dynamiczne mechanizmy kulturotwórcze dokumentujące ciągłość, rozwój i kontynuację naszego bytu narodowego, stanowią jedną z podstaw organizacji i działalności stowarzyszeń regionalnych i ich systemu kulturowego. To właśnie w pracy, najczęściej społecznej, działaczy i animatorów stowarzyszeń regionalnych koncentrują się charakterystyczne dla kultury polskiej cechy i

wartości, którymi są m.in. idee, ideały, wzory życia codziennego, twórczość artystyczna, szacunek dla pracy, poczucie służby, wrażliwość społeczna, umiłowanie wolności, patriotyzm, osobista godność, honor, ojczyzna, pamięć narodowa.

Wymienione przykładowo wartości są typowe dla działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, a rezultaty tej działalności – mówiąc najogólniej – stanowią właśnie dziedzictwo kulturowe Pawłowa i gminy Rejowiec Fabryczny. Podkreślam ten aspekt z całą mocą, gdyż aktywność społeczna Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, liczne publikacje wydawane przez to Stowarzyszenie, redagowany zespołowo pod kierunkiem Stefana Kurczewicza, prezesa Stowarzyszenia, „Głos Pawłowa”, oraz niezwykła troska, z jaką Stowarzyszenie tworzy, współtworzy, pielęgnuje i rozwija miejscową kulturę, są tak reprezentatywne dla współczesnego autonomicznego ruchu regionalnego w Polsce, że stanowić mogą jego wręcz modelowy przykład. Działalność Stowarzyszenia zintegrowana z działalnością miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury jest podstawą organizacji systemu kulturowego Pawłowa, siłą sprawczą wielu inicjatyw i wydarzeń społecznych. To w Stowarzyszeniu i Gminnym Ośrodku Kultury oraz w gronie skupionych wokół nich działaczy i animatorów kultury koncentruje się życie kulturalne, rozwijane są idee i ideały regionalizmu, wspierane zarówno przez władze gminy Rejowiec Fabr., jak i przyjaciół Pawłowa, czego dowodem może być obszerna, licząca 48 nazwisk lista sponsorów, *bez wsparcia finansowego których, jak napisał w podziękowaniu Adam Kędzierawski, książka nie mogłaby ukazać się drukiem.*

Papież Jan Paweł II na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 r. zwrócił się do Polaków z prośbą: *Proszę Was: pozostanie wierni swemu dziedzictwu kulturowemu! Uczynicie je podstawą swojego wychowania! Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekażcie!.../następnym pokoleniom.*

Dziś, od kilkunastu już lat, przesłanie to na niewielkiej terytorialnej przestrzeni – chciałoby się powiedzieć – na ojcowiznie, w swojej małej ojczyźnie, w oparciu o tradycję, eksponując swoiste cechy Pawłowa, jego dzieje i historyczny wkład w materialny i duchowy rozwój Polski, naszej wspólnej wielkiej Ojczyzny, realizują szczególnie skutecznie przyjaciele i miłośnicy Pawłowa – wierni swemu dziedzictwu kulturowemu.

Zbigniew Waldemar Okoń



**Panu**  
**Wiktorowi KLIN**  
członkowi  
**Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa**

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**BRATA**  
**Michała KLINA**

składają  
członkowie i sympatycy  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



**Panu**  
**Stefanowi LEONHARDTOWI**  
Honorowemu Prezesowi  
**Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa**

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**SIOSTRY**  
**Wiktorii MAĆZKI**

składają  
członkowie i sympatycy  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



**Pani**  
**Elżbiecie RUDZIK**  
oraz **Tomaszowi RUDZIKOWI**

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**MĘŻA i OJCA**  
**Wiesława RUDZIKA**  
członka Komisji Rewizyjnej  
**Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa**

składają  
członkowie i sympatycy  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



## VI Ogólnopolski Zlot Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie

W dniach 23-24 maja 2013 r. już po raz szósty w Pawłowie odbył się Zlot Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. *Coroczne spotkania stały się już tradycją - mówią organizatorzy zlotu.* Miejsce nie jest przypadkowe, gdyż Kapuściński jako 7-letni chłopiec spędzał w Pawłowie wakacje u wujka **Józefa Bobko**. Stąd wraz z matką uciekał po wybuchu II wojny światowej do Pińska.

Na zlot przyjechała żona mistrza **Alicja Kapuścińska - gość honorowy**, która pragnie aby pamięć o jej nieżyjącym mężu przetrwała. Zlot swoją osobą zaszczycił również **Mirosław Ikonowicz - dziennikarz, pisarz i przyjaciel Kapuścińskiego**. Nie zabrakło także wybitnych dziennikarzy, którzy prowadzili z młodzieżą szkolną warsztaty reportażu: **Leszek Wiśniewski** (reporter, TVP Lublin), **Piotr Górecki** (dziennikarz telewizyjny, reporter zagraniczny, wydawca „Wiadomości” TVP), **Agnieszka Czyżewska - Jacquemet** (dziennikarka, Radio Lublin). Ponadto spotkanie uświetniła projekcja filmu Piotra Załuskiego „Rozmowa autora z Ryszardem Kapuścińskim”.

Podczas imprezy rozstrzygnięto Konkurs Literacki „Zostań Cesarzem Reportażu” i Konkurs Wiedzy „Życie i Twórczość

**Ryszarda Kapuścińskiego**”. Wśród zwycięzców znaleźli się: **I miejsce: Publiczne Gimnazjum w Pawłowie** (Klaudia Bobrowska, Agata Klin, Wiktoria Pacan), **II miejsce: Publiczne Gimnazjum w Lisznie** (Patrycja Korzeniowska, Anita Ogrodnik), **III miejsce: Publiczne Gimnazjum w Lisznie** (druga drużyna) - (Paulina Abramek, Agnieszka Rudnik, Agnieszka Kosut). **W konkursie literackim** laureatami zostali: **Żaneta Goławska** (I miejsce) za reportaż „Pierwszy na mecie”, **Joanna Surma** (II miejsce) za „Opowieści prawdziwe o człowieku”, **Anna Wroniecka** (II miejsce) za „Jednolici niejednorodni”, **Agata Klin i Wiktoria Pacan** (III miejsce) za reportaż „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Wyróżnienia otrzymali: **Robert Marczuk, Kaja Kraluk, Natalia Stopa i Klaudia Pawłowska**. Organizatorami zjazdu byli: Zespół Szkół w Pawłowie, Gminy Ośrodek Kultury w Pawłowie im. Ryszarda Kapuścińskiego, Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa, Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Chełmie. Projekt był finansowany przez Gminę Rejowiec Fabryczny, Zespół Szkół w Pawłowie, GOK w Pawłowie oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa.

Magdalena Boruchalska

## Danuta Agnieszka Kurczewicz laureatką Nagrody KAJ-a

Była pawłowianka, aktualnie mieszkanka Chełma, członkini Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa została tegoroczną laureatką Nagrody im. Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. Tak zdecydowała kapituła nagrody pod przewodnictwem znanego chełmskiego regionalisty i historyka Zbigniewa Lubaszewskiego. D. A. Kurczewicz otrzymała nagrodę w kategorii twórczość literacka i artystyczna. W uzasadnieniu decyzji kapituły konkursowej czytamy, iż nagroda została przyznana Danucie Agnieszce Kurczewicz, poetce, działającej w Związku Literatów Polskich oraz Chełmskiej Grupie Literackiej „Lubelska 36” – za bogatą twórczość literacką oraz działalność na rzecz upowszechniania kultury. Jej twory poetyckie są zamieszczane w „Akcencie”, „Egerii”, „Nestorze” i „Głosie Pawłowa”. Swoimi tomikami poezji wzbogaca chełmskie środowisko literackie. Dotychczas wydała 5 tomików poezji.

Oprócz D. A. Kurczewicz do konkursu zgłoszono jeszcze Oganesa Kazariana, znanego malarza i architekta wnętrz oraz dr Andrzeja Rybaka, działacza społecznego i regionalisty, który jest autorem lub współautorem dziesięciu książek oraz posiada duży dorobek publicystyczny w różnych czasopismach i książkach zbiorowych.



Wręczenie nagrody odbyło się podczas uroczystej sesji Rady Miasta w Chełmie w dniu 1 czerwca 2013 r. zwołanej podczas tegorocznych obchodów Dni Chełma. Laureatka otrzymała pamiątkową statuetkę.

Redakcja

## XIX Konkurs im. A. Kamińskiej

W dniu 17 kwietnia 2013 r. w Krasnostawskim Domu Kultury odbyła się uroczystość wręczenia nagrody i wyróżnień twórcom poetyckim z terenu woj. lubelskiego za tomiki wierszy wydanych w 2012 r. Do konkursu zostało zgłoszonych 17 tomów, w tym 5 chełmskich poetów. Jury w składzie: **Jan Henryk Cichosz, Paweł Laufer i Agata Ptak** postanowiło przyznać nagrodę **Pawłowi Zacharewiczowi** z Nałęczowa za książkę poetycką „Tespis w czas zaćmienia”. Wyróżnienia otrzymały **Eda Ostrowska** za tom „Echolalia” oraz **Danuta Agnieszka Kurczewicz**, pawłowianka, członkini Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa za tomik poezji „Domy bez głów”. Uzasadniając wyróżnienie przyznane D. A. Kurczewicz jury „doceniło nowatorski i indywidualny styl formułowania przekazu poetyckiego, śmiałą wyobraźnię twórczą, szczególne wyczerpanie na świat rzeczy i obecność konkretności w wierszach”.

Gratulujemy poetce kolejnego już wyróżnienia w konkursie im. Anny Kamińskiej organizowanym przez Krasnostawski Dom Kultury oraz Bibliotekę Publiczną w Krasnymstawie.

Podczas uroczystości miał miejsce akcent pawłowski związany z Anną Kamińską. Uczestnicząca w spotkaniu redaktor „Polskiego Radia” Lublin **Maria Brzezińska** zaprezentowała trzy fragmenty własnej audycji literackiej o **Annie Kamińskiej**. Podczas jednego z wywiadów radiowych Anna Kamińska (zmarła w 2006 r.) wspominała o zamieszkiwaniu przed 1939 r. w Lublinie oraz uczestniczeniu we mszach w pobliskim kościele (Bronowice). Okazuje się, iż był to drewniany kościół przeniesiony około 1909 r. z Pawłowa, który ponownie został rozebrany i przeniesiony do Kazimierzówki k/Lublina.

Redakcja

## „Domy bez głów” w Lublinie Spotkanie z poezją Danuty A. Kurczewicz



W dn. 6 czerwca 2013 r. w lubelskiej kawiarni „Pożegnanie z Afryką” odbył się wieczór poetycki pawłowianki Danuty A. Kurczewicz, członkini Związku Literatów Polskich, Chełmskiej Grupy Literackiej „Lubelska 36” i Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Spotkanie promujące najnowszy tomik poetki *„Domy bez głów”*, odbyło się w ramach dorocznego festiwalu „Lublin-Miasto Poezji”.

Organizatorką i prowadzącą spotkanie była Hanna Woronko-Olszewska, znana lubelska animatorka kultury i inicjatorka lubelskich „czwartkowych spotkań z poezją”, autorka interesującej książki wspomnieniowej z podróży na Litwę pt. *„Podróże do mojej ciotki”*. W uroczym wnętrzu kawiarni staromiejskiej, gdzie autorka gościła już po raz drugi, przy akompaniamencie muzyki filmowej Jana Kaczmarska, wiersze czytały: uczennice II klasy LO im. Jana Zamojskiego w Lublinie Anna Kiełczykowska i Adrianna Kitkowska pod kierunkiem polonistki Grażyny Jaroszyńskiej, córka Monika Kurczewicz oraz sama poetka. Koneserzy strof poetyckich mieli także okazję wysłuchać w interpretacji poetki jej *„Tryptyku nieproporcjonalnego dedykowanego Marciniowi Różyckiemu”*, zmarłemu przed niespełna rokiem lubelskiemu bardowi i poecie, opublikowanego w najnowszym numerze „Akcentu” [nr 2(132)2013].

Uczestnikami spotkania byli lubelscy miłośnicy poezji oraz przyjaciele poetki

Redakcja

## Biegi ekologiczne w Pawłowie

„Pamięć, sprawność, radość”- takie hasło towarzyszyło uczestnikom VII Gminnych Biegów Ekologicznych o Puchar Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisława Krupy, które odbyły 26 kwietnia 2012 r. się na stadionie przy Zespole Szkół w Pawłowie. Za organizację i przebieg imprezy odpowiedzialna była Pani **Bogumiła Kalińska**.

W imprezie wzięło udział 5 szkół z terenu gminy. Oto najlepsi w poszczególnych kategoriach wiekowych:

**Kategoria chłopcy kl.III Gimnazjum:** I. **Dawid Pasieczny** (ZS Pawłów), II. **Mateusz Dudek** (ZS Pawłów), III. **Daniel Paderewski** (ZS Liszno)

**Dziewczęta III Gimnazjum:** I. **Aleksandra Liwiak** (ZS Liszno),

II. **Klaudia Świetlicka** (ZS Liszno), III. **Natalia Salak** (ZS Pawłów)

**Chłopcy kl. I i II Gimnazjum:** I. **Szymon Petrykowski** (ZS Pawłów), II. **Mariusz Rura** (ZS Liszno), III. **Dominik Nawrocki** (ZS Liszno).

**Dziewczęta I i II Gimnazjum:** I. **Daria Stadnik** (ZS Liszno),

II. **Weronika Robak** (ZS Liszno), III. **Aleksandra Cichosz**

## Dzień Ziemi w Zespole Szkół w Pawłowie



Tematyka ekologiczna jest niezwykle ważna w kształtowaniu właściwych postaw wśród dzieci i młodzieży. To jak będzie wyglądać nasza planeta Ziemia zależy od postaw, jakie wpoimy swoim wychowankom, podczas całego procesu edukacji szkolnej.

Od kilku lat w szkole organizujemy obchody Dnia Ziemi. W tym roku odbyły się one pod hasłem „Elektroodpady - proste zasady”. Wszystko rozpoczęło się od przedstawień słowno-muzycznych: **„Bajka o Jasiu Śmieciałskim”** - w wykonaniu uczniów klasy IV Szkoły Podstawowej w Krasnem i **„Elektroodpady - proste zasady”** - w wykonaniu uczniów klasy V i VI Zespołu Szkół w Pawłowie. Tego dnia również odbył się **quiz przyrodniczy „Z przyrodą za pan brat”**. Uczestnicy wykazali się dużą wiedzą na temat parków narodowych, ochrony lasu, zwierząt. Jury w składzie: **p. Andrzej Daniel - leśniczy** i gość uroczystości, **p. Ewa Krzywicka** i **p. Dorota Krupa** - nauczyciele wybrało zwycięzców: I miejsce **Aleksandra Osoba** (kl. V, ZS Pawłów), II miejsce **Ewa Sadowska** (kl. V SP Krasne) i III miejsce **Aleksandra Holuk** (kl. VI ZS Pawłów). Rozstrzygnięto także konkurs fotograficzny **„Natura w obiektywie”**. Wyróżnieni zostali: **Katarzyna Dudek, Aleksandra Osoba, Aleksandra Dudek, Piotr Bobrowski**.

Obchody zakończył smaczny, zdrowy i ekologiczny podwieczorek.

Dzień Ziemi zorganizowano w ramach Programu **„Moje hobby - ekologia”**, dofinansowanego ze środków **Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie**. Pozostałymi sponsorami byli: **Nadleśnictwo Chełm** i **Gmina Rejowiec Fabryczny**. Nad realizacją czuwały: **Dorota Jaszczuk** - dyrektor ZS Pawłów, **Małgorzata Kosmala** - nauczyciel biologii, **Dorota Krupa** - nauczyciel przyrody.

Magdalena Boruchalska



(ZS Pawłów).

**Chłopcy kl. VI SP:** I. **Damian Brodaczewski** (SP Liszno), II. **Mateusz Pyda** (SP Liszno), III. **Kacper Feręs** (SP Liszno).

**Dziewczęta kl. VI SP:** I. **Natalia Socha** (NSP Wólka



## Historia "Startu Pawłów" w latach 1990-1999, (część 3 - Zwycięstwo ze Spartą Rejowiec)

W sezonie 1993-1994 rozegrałem dwa spotkania z "Ogniwem Wierzbica" i "Kryształem Rejowiec", po czym miałem roczny rozbrat z piłką. Podczas mojej nieobecności w drużynie doszło do wielu pozytywnych zmian. Drużynę przejął ponownie Andrzej Kosz i znacznie poprawiła się baza treningowa. Gruntownej renowacji został poddany park znajdujący się za boiskiem, wycięte zostały dzikie krzewy i skoszona została trawa. Dzięki temu piłkarze mogli trenować na murawie w parku, zamiast niszczyć płytę stadionu. Kolejnym elementem była wymiana "trybun". Mianowicie wysłużone opony oddały miejsca wygodnym ławkom rozmieszczonym wokół stadionu. Jedynym elementem upamiętniającym stare trybuny był rząd opon wkomponowany za bramką od strony parku, na których umieszczono pseudonimy wszystkich obecnych wtedy graczy pawłowskiego Startu. Oprócz nowego miejsca treningowego i nowych siedzeń dla publiczności także boisko zwiększyło swoją długość ze względu na nowe umiejscowienie bramki od strony zachodniej.

W sezonie 1994-1995 drużyna grała już trzeci sezon w chełmskiej klasie okręgowej i widoczne było ogranie młodych zawodników na tym szczeblu rozgrywek. Z ekipy walczącej o utrzymanie powoli stawali się solidnym średniakiem, który mógł sprawić niespodziankę i wygrać z wyżej notowanym rywalem. Zwiększyła się ilość treningów, na których w większości obecny był cały skład. Do drużyny dołączyło także kilku graczy z Rejowca Fabrycznego, występujących wcześniej w Sparcie Rejowiec.

Podczas przerwy zimowej w Szkole Podstawowej w Pawłowie na tablicy ogłoszeń pojawiła się informacja o naborze do nowopowstającej sekcji trampkarzy młodszych i starszych. Wtedy jako uczeń szóstej klasy kwalifikowałem się do trampkarzy młodszych i mniej więcej sekundę zajęła mi decyzja o powrocie do piłki.

Pierwszy trening odbył się pod koniec marca, kiedy to w grupie składającej się w większości z piłkarzy pochodzących z Pawłowa rozegraliśmy pierwszą mini gierkę pod opieką Andrzeja Kosza. Fakt był taki, że byłem wtedy najbardziej doświadczonym zawodnikiem w grupie i miło było usłyszeć ciepłe słowa powitalne od starszych kolegów zaczynających swoje zajęcia po naszej sesji treningowej. Spotkania odbywały się trzy razy w tygodniu - wtorek, czwartek i piątek o godzinie 15.30, gdzie z tygodnia na tydzień dołączali do nas coraz to nowi gracze. Gros z nich stanowili młodzi piłkarze z Krasnego i Rejowca Fabrycznego, którzy musieli pokonywać 4-5 kilometrów w jedną stronę rowerem albo pieszo, co świadczyło pozytywnie o ich zapale do gry i zapewne miłości do piłki nożnej. Na treningach pracowaliśmy nad poprawieniem elementów piłkarskich począwszy od najprostszych podań prostym podbiciem, kończąc na taktyce. Czasami sposobem doskonalenia naszego warsztatu piłkarskiego były zajęcia kondycyjne, zniechęcające przez większość piłkarzy. Jednak zawsze ostatnim elementem treningu był mini-mecz rozgrywany pomiędzy wszystkimi trampkarzami. Był to najprzyjemniejszy element naszych spotkań, bo jednak dla młodego chłopaka największą przyjemność przynosi gra w piłkę nożną. W przeciągu kilku miesięcy istnienia ekipy trampkarzy przewinęło się w sumie kilkudziesięciu graczy, z których część zrezygnowała, zaś z pozostałych zaczął powoli się krystalizować team, który miał skutecznie walczyć w lidze. Tworzyliśmy zgraną ekipę, reprezentującą z każdym dniem coraz to wyższy poziom. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy i podobnie było z niedosłą drużyną trampkarzy Startu Pawłów, która ostatecznie nigdy nie wystartowała w rozgrywkach i pozostaje w gestii domniemania czy byśmy może okazali się lepsi od młodej ekipy Granicy Chełm, która ostatecznie wygrała te rozgrywki? W szerokim gronie zawodników uczęszczających na treningi znaleźli się wtedy m.in.: Kamil Brzezicki, Kamil Krzysiak, Piotr Wójcik, Damian Koziół, Piotr Łopaciuk, Sebastian Kuczyński,

Michał Boruchalski, Paweł Boruchalski, Michał Juszkiewicz, Wojciech Trojnara, Radosław Dudziak, Daniel Kowalczyk, Rafał Brzyśko, Michał Miazga, Wojciech Szokaluk i inni.

Wracając do sezonu 1994-1995 w pamięci utkwiły mi dwa mecze seniorów. W pierwszym z nich przeciwnikiem była drużyna z Sawina, której zawodnik przeprowadził historyczną akcję. W przypadku nakręcenia jej kamerą można było uzyskać milionową widownię na portalu You Tube! Mianowicie po kiksie jednego z naszych obrońców piłkarz "Saweny" znalazł się sam na sam z pustą bramką i ... nie strzelił! Na nasze szczęście potknął się na piłce w momencie oddawania strzału i chwilę później defensor oddał niebezpieczeństwo od naszej bramki. Druga sytuacja zapisana w mojej pamięci miała miejsce w meczu z Sokołem Krasnystaw. Drużyna gości po uzyskaniu prowadzenia 2:0 kontrolowała przebieg spotkania i była bliska strzelenia trzeciej bramki. Jednak sytuacja na murawie uległa diametralnej zmianie na skutek nadszyciej burzy. Ogromna, błękitna, burzowa chmura nadszyciała nad stadion, dając impuls do ataku dla naszej drużyny. Najpierw strzeliliśmy bramkę kontaktową, zaś chwilę później wyrównaliśmy wynik spotkania na 2:2. Gra toczyła się przy strzelających piorunach i rześzystych opadach deszczu i pomimo tak niekorzystnych warunków arbiter spotkania nie przerwał. Większość kibiców schroniła się przy szatni, jednak kilku najbardziej zagorzałych fanów nie przstraszyło się szalejącej burzy stojąc i obserwując rywalizację pod wysokimi sokorami, otaczającymi nasze boisko. Po przejściu nawałnicy naszym graczom udało się strzelić zwycięskiego gola za sprawą Krzysztofa Kwiatkowskiego, po czym sędzia zakończył ten niewątpliwie emocjonujący mecz.

Jak wspominałem wcześniej drużyna trampkarzy nie wystartowała w rozgrywkach i duża część ekipy, w tym i ja, przeszła do drużyny juniorów na początku sezonu 1995-1996. Przed pierwszym spotkaniem nabyłem w sklepie sportowym jeden z najważniejszych elementów dla piłkarza - ochraniacz, podstawowy element wyposażenia dla gracza chroniącego swoje nogi w starciu z rywalem. Oczywiście były odstępstwa od normy nawet w przypadku zawodowych graczy. Maciej Szczesny, uznany za największego twardziela ligi polskiej, w meczu rewanżowym eliminacji Ligi Mistrzów IFK Goeteborg - Legia Warszawa grał przez pierwsze 20 minut bez tzw. "desek", po czym sędzia tego spotkania nakazał założenie brakującego sprzętu pod groźbą ukarania żółtym kartonikiem. Spotkanie ostatecznie zakończyło się zwycięstwem Legii Warszawa, która jako pierwszy polski klub awansowała do rozgrywek Ligi Mistrzów.

Drużyna Startu po krótkich przygotowaniach przedsezonowych w Pawłowie, gdzie odbyliśmy tylko kilka małych gier, rozegrała pierwszy mecz z Sokołem Krasnystaw. Mecz juniorów zakończył się naszą przegraną 1:5 i zostałem wpuszczony na boisko w drugiej połowie. Występ w oficjalnym meczu po dłuższym rozbracie był nieudany i odczuwałem wtedy brak ogrania. W przeciwieństwie do drużyny młodzieżowej nasi seniorzy spisali się na medal, wygrywając ciężki pojedynek 1:0 po bramce zdobytej przez Andrzeja Ciechomskiego. Kolejnym ważnym faktem było to, że relacje ze spotkań ligi okręgowej zamieszczała na swoich łamach "Tygodnik Chełmski" i w każdej stronie można było przeczytać informację o zdobywcach bramek, składach, liczbie widzów i opinii dziennikarzy o wyróżniających się zawodnikach. Po meczu z drużyną krasnostawską nasz bramkarz Robert Jarzębski został wyróżniony jako ten, "który swoją dobrą postawą pozwolił zachować czyste konto po stronie gospodarzy i tym samym zasłużył na miano gracza meczu".

W następnej kolejce mieliśmy za przeciwnika "drużynę zza miedzy" - Spartę Rejowiec. Ten mecz zapisał się w annałach historii pawłowskiej piłki, który można porównać do słynnego remisu na Wembley drużyny Kazimierza Górskiego czy zwycięstwa Górnika Zabrze nad Romą w półfinale Pucharu Mistrzów. Każda z występujących drużyn w rozgrywkach

ligowych ma jedno pamiętne spotkanie o którym wspomina się latami. W przypadku Startu Pawłów takim meczem był pojedynek z drużyną z sąsiedztwa Spartą Rejowiec, gdzie spadkowicz z ligi międzywojewódzkiej chełmsko-zamojskiej przystępował do sezonu z zamiarem ponownego awansu. Ekipa Sparty była uważana za mocną na 5 ligę i za słabą na 4, więc rok po roku kibice oglądali zespoły z dwóch lig, rywalizujących z drużyną w Rejowcu Fabrycznym.

Na mecz wyjechaliśmy mocno spóźnieni, mniej więcej o godzinie 10.45 przyjechał po nas autokar i musieliśmy się w nim szybko przebrać, żeby zdążyć na pierwszy gwizdek sędziego. Po kilkuminutowej rozgrzewce rozpoczęliśmy spotkanie. Murawa stadionu była rozmokła, gdyż na kilka godzin przed meczem spadł rzęsy deszcz, co jednak pozwalało nam na skuteczną obronę ze znacznie lepszym rywalem. W pierwszej odsłonie meczu mogliśmy nawet objąć prowadzenie - po dośrodkowaniu Tomasa Haby w pole karne miałem dobrą sytuację, jednak nie byłem w stanie czysto uderzyć piłki i nie udało nam się uzyskać prowadzenia. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem bezbramkowym i mieliśmy nadzieję na uzyskanie korzystnego rezultatu w drugiej części. Niestety w jednej z licznych akcji podbramkowych zawodnik gospodarzy został sfaulowany i sędzia wskazał na punkt oddalony o 11 metrów od bramki. Do piłki podszedł kapitan juniorów Sparty Tomasz Adamiec, strzelając, jak się okazało jedyne, zwycięskiego gola.

Po przegranej meczu juniorów o godzinie 13 sędzia pozwolił na rozpoczęcie "lokalnych derby". Patrząc na drużynę gospodarzy na początku spotkania można było pomyśleć, że mecz ze Startem skończy się klęską naszej drużyny. Od samego początku gospodarze przystąpili do frontalnego ataku i tylko dzięki dobrej postawie naszego bramkarza Roberta Jarzębskiego straciliśmy tylko jedną bramkę, którą strzelił Świr. W przerwie meczu przebywając w autokarze piłkarze nie rozpaczały z powodu utraty bramki, wręcz przeciwnie, myśleli o pokonaniu rywala!

Sparta nie grała już tak dobrego futbolu w końcówce pierwszej połowy, jakby wystrzeliwując swój cały arsenał w pierwszych dwudziestu minutach gry. Nasz napastnik Marcin Kozieł miał jako przeciwnika na swoim skrzydle mało zwrotnego obrońcę i tam pawłowscy gracze szukali luki, przez którą mogłaby pójść zwycięska akcja.

Rywalizacja w drugiej części zmieniła się diametralnie w stronę gości i to właśnie piłkarze z Pawłowa strzelili wyrównującą bramkę za sprawą wymienionego wcześniej "Kempesa", zaś druga bramka była tylko kwestią czasu. Na dziesięć minut przed końcowym gwizdkiem Grzegorz Mazurek vel "Chudy" strzelił zwycięską bramkę w zamieszaniu podbramkowym. Jak powiedział emocjonalnie po meczu - "uderzając piłkę z dość ostrego kąta nie byłem do końca przekonany, że trafi ona do bramki i serce zaczęło mi bić jak oszalałe. Jednak w końcu minęła ona linię bramkową i mogliśmy się cieszyć ze zwycięskiej bramki". Gol Mazurka sprawił dziką, szaleńczą furję szczęścia wśród licznie przybyłych kibiców z Pawłowa. Ostatnie minuty miały na nieudolnych próbach wyrównania przez graczy z Rejowca Fabrycznego, jednak nasza obrona spisywała się bardzo dobrze i w końcowym rozrachunku wygrała po raz pierwszy w historii ze Spartą Rejowiec na jej stadionie. Nasi bohaterowie tego pamiętnego meczu po ostatnim gwizdku sędziego uszczęśliwieni weszli do autokaru i wtedy Krzysztof Umieniuk vel "Guma" powiedział: "panowie to teraz 4 liga chełmsko-zamojska nasza!" Faktycznie, pokonaliśmy spadkowicza z wyższej ligi, prezentując o wiele lepszą grę i wygrywając na jego terenie. Do tego okazaliśmy się lepsi od odwiecznego rywala, z którym zawsze dostawaliśmy bity w poprzednich meczach, jednak tego dnia los się do nas uśmiechnął i odnieśliśmy jeden z najważniejszych sukcesów pawłowskiej piłki. Jak później relacjonował "Tygodnik Chełmski" w relacji cała drużyna z Pawłowa zasłużyła na pochwałę...

Karol Kwiatkowski

## Najlepsi w Powiecie (XIII Powiatowy Finał Konkursu „Jestem Bezpieczny”)

W maju bieżącego roku w budynku Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie odbył się powiatowy finał konkursu „Jestem Bezpieczny”. Od trzynastu lat Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie organizuje akcję, która ma na celu upowszechnianie wiedzy o zagrożeniach, z jakimi młodzi ludzie mogą spotkać się w swym codziennym życiu, rozwijanie postaw umożliwiających unikanie, zapobieganie i pokonywanie niebezpieczeństw, zapoznanie dzieci i młodzieży z systemem działania służb i instytucji niosących pomoc w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia. Aby znaleźć się w finale takiej imprezy należy przebyć drogę poprzez udział w eliminacjach szkolnych następnie gminnych i powiatowych. Dopiero zwycięzcy finału powiatowego dostępują zaszczytu udziału w Finale Wojewódzkim.

Właśnie zmagania w Pawłowie miały wyłonić drużynę, która reprezentować będzie nasz powiat w finale, który odbędzie się w Radzynie Podlaskim. O miano to walczyły szkoły podstawowe z Czulezyc (gmina Sawin), Stawu (gmina Chełm), Święcicy (gmina Wierzbica) oraz Krasnego (gmina Rejowiec Fabryczny).

Konkurs składał się z trzech etapów. Uczniowie musieli się wykazać znajomością wiedzy z zakresu szeroko rozumianej prewencji, inscenizacją na temat bezpieczeństwa oraz wykonaniem plakatu o podobnej tematyce. Nad sprawnym i uczciwym przebiegiem finału czuwała komisja, którą tworzyli: Joanna Wąsowicz - Starostwo Powiatowe w Chełmie, Jerzy Śnieg - KRUS Chełm, Roman Kowalik PIP Chełm, st. bryg. Mirosław Wesołowski - PSP Chełm oraz policjanci z KMP

w Chełmie - sierż. Agnieszka Koszuk - Janicka i sierż. sztab. Marcin Kiczyński.

W efekcie tych zmagania komisja wyłoniła zwycięzców, którym okazała się reprezentacja ze **Szkoły Podstawowej w Krasnem** i ta szkoła będzie reprezentować Powiat Chełmski w Finale Wojewódzkim. Kolejne miejsca zajęli uczniowie reprezentujący szkoły w Stawie (opiekun Halina Dołgonik), Święcicy (opiekun Joanna Wójcik) i Czulezycach (opiekun Beata Worobiej).

Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody z rąk **V-ce Starosty Chełmskiego Pani Marii Patry** oraz **Komendanta Miejskiego Policji Chełmie inspektora Zbigniewa Grochmala**.

Nagrody ufundowali: Starostwo Powiatowe w Chełmie, KRUS Chełm, PIP Chełm, WORD Chełm, oraz Gminy: Rejowiec, Rejowiec Fabryczny, Chełm, Sawin i Wierzbica. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: **Katarzyna Jersak, Ewa Sadowska, Weronika Błaziak, Ewelina Kosmala, Jakub Nawrocki, Krystian Mucha**. Uczniów przygotowywał nauczyciel Pan **Sławomir Czyż**.

P.S. Finał wojewódzki odbył się 6 czerwca 2013 roku w Radzynie Podlaskim, na którym uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Krasnem zajęli czwarte miejsce.

Należy również dodać, iż w ostatnich latach uczniowie ze szkoły w Krasnem zdominowali finały powiatowe tego konkursu, ponieważ w ostatnich 5 latach czterokrotnie je wygrywali.

Za te osiągnięcia należą się im oraz opiekunowi duże gratulacje i wyrazy uznania, co z wielką przyjemnością czyni autor tekstu.

Andrzej Kosz



# Plac zabaw w Lisznie-Kolonii



W dniu 2 czerwca br. w miejscowości Liszno-Kolonia (Gmina Rejowiec Fabryczny) odbyło się uroczyste otwarcie placu zabaw utworzonego w ramach realizacji funduszu sołeckiego dla wsi Liszno-Kolonia. W otwarciu udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych gminy Rejowiec Fabryczny, mieszkańcy sołectwa Liszno-Kolonia oraz członkowie Stowarzyszenia „AKTYWNI”. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali wspólnie Zdzisław Krupa Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny, ks. Marcin Socha z parafii św. Piotra i Pawła w Kaniem oraz Aneta Korzeniowska, sołtys wsi. Decyzję o otwarciu placu zabaw na terenie wsi mieszkańcy podjęli na zebraniu wiejskim w dniu 14 września 2011 r. Uznali, że pilną potrzebą stało się zagospodarowanie części obszaru i nadanie mu nowej roli w kształtowaniu warunków bytu mieszkańców, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Wieś Liszno-Kolonia jest jedną z najdalej wysuniętych w kierunku

zachodnim miejscowości Gminy Rejowiec Fabryczny. Odległość do najbliższej szkoły wynosi ok. 3 km. Brak jest miejsc, które mogłyby służyć mieszkańcom wsi jako centrum wiejskiej integracji, wypoczynku i rekreacji oraz zabawy dla dzieci i młodzieży. Stąd w trakcie dyskusji zrodził się pomysł utworzenia miejsca gdzie dzieci i młodzież mogłyby spędzać bezpiecznie czas wolny od zajęć szkolnych. W wyniku realizacji zadania utworzone zostało wiejskie centrum rekreacji wspólne dla dzieci i dorosłych – estetyczne, bezpieczne miejsce zabaw i wypoczynku. Projekt pozytywnie wpłynął ponadto na pobudzenie aktywności mieszkańców w zakresie działań na rzecz poprawy wizerunku i warunków życia w lokalnym środowisku. Mieszkańcy część prac porządkowych i wykończeniowych wykonali sami, zaangażowali się również w przygotowanie otwarcia placu zabaw (pomoc organizacyjna, przygotowanie słodkiego poczęstunku). Inicjatorem imprezy była sołtys wsi Aneta Korzeniowska, która dla swojego pomysłu znalazła poparcie wśród mieszkańców sołectwa. Pomoc organizacyjną zapewnili imprezie także pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie, zaś Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Gminy Rejowiec Fabryczny „AKTYWNI” dofinansowało zakup artykułów spożywczych. Wśród licznych atrakcji imprezy można wymienić m.in. występy klauna Bodzia z Chełma oraz młodzieżowego zespołu „Forever Jung” z Pawłowa, stoisko z watą cukrową i kącik grillowy. W otwarciu placu zabaw udział wzięło kilkadziesiąt osób.

Agnieszka Hasiiec-Bzowska

## *Myśli, sentencje i fraszki Adama Kędzierawskiego*

*Medialni recenzenci potrafią pogrzebać nawet złote myśli*

*Medialna polityczna samowolka nie potwierdza reguł demokracji*

*Utarte medialne schematy w swej retoryce już dawno utraciły na atrakcyjności*

*Ludzie odważni i krytyczni w myśleniu niech nie oczekują aplauzu od decydentów*

*Nadmiar słów przeradza się w myślowy chaos*

*Partyjni medialni pomysłodawcy mają ubogą mentalną sugestywność i jeszcze gorszą społeczną kontaktowość*

*Z pokorą przyjmujemy przypinane nam skrzydła*

*Z przykrością jawią się przyjaciele, którzy szybko zapominają o swoich deklaracjach*

\*\*\*\*\*

*Rozwaga – pomaga*

*Bezmyślność – niepomysłność*

*Niedostatki wrażliwości kładą się cieniem na powściągliwości*

*Z obłudy tylko brudy*

*Są wartości bez wartościowości*

*Od wątpliwości do wartości*

*W potoku łatwych słówek wylania się półgłówek*

*Polityczne załączki to liche związki*

*Głowa niespokojna bywa w myśli strojna*

*Złe rodzą się wartości z politycznej złości*

*Bogaty czas narad i parad*

# Z życia ZS w Pawłowie – felietony

## Narkotyki na śmietniki

Każdy z nas potrafi wymienić co najmniej trzy rodzaje narkotyków. Marihuana, haszysz, amfetamina, extazy, LSD to tylko niektóre z nich. Są one bardzo popularne wśród młodzieży. Połowa młodych ludzi w Polsce próbowała narkotyków. Jedni robią to, aby zapomnieć o problemach z rodzicami, w szkole. Jednak to nie jest rozwiązanie. Inni są ciekawi wrażeń, bo wmówiono im, że, paląc marihuanę będą mieli "odlot", nie uzależnią się. Niestety to wszystko nie jest prawdą. Każdy narkotyk uzależnia! Ostatnio usłyszałam stwierdzenie, że ktoś, kto pali marihuanę nie jest narkomanem. Wyśmiałam to. Jest to dla mnie absurd, a ci ludzie oszukują się, aby nie dopuścić do siebie myśli, że są ćpunami. Narkomania to poważne uzależnienie, wyniszcza organizm. A wyjść z tego nałogu jest niezwykle trudno. Idąc na detox, trzeba mieć ogromną odwagę i pewność, że chce się z tym skończyć. Poeta, ale przede wszystkim narkoman – Jacek Musiatowicz na ostatnim spotkaniu profilaktycznym w mojej szkole powiedział: "Gdy kończysz z narkotykiem, każdy włos boli jak wrywany na żywca ząb". Te słowa zapamiętam do końca życia. Ukazują one, jak bardzo narkotyk może uzależnić i jak trudno jest z nim skończyć, chociaż wpaść w te sidła jest bardzo łatwo. Młodzież zaczyna brać z ciekawości, a z czasem stają się narkomanami, którzy sięgają po coraz mocniejsze środki. Po pewnym czasie zażywania przedawkowują i lądują w trumnie lub mądrzej i idą na leczenie. Jednak narkoman, który mimo wszystko skończył brać, zawsze będzie narkomanem.

*Klaudia Bobrowska klasa III gimnazjum*

## Istnieć czy nie istnieć ?

Oto jest pytanie ...

**Zwyczajny dzień przeciętnego nastolatka: pobudka, szkoła i wreszcie po tak długim dniu oczekiwania nasz Kochany Facebook. Coraz częściej spotykam się ze stwierdzeniem, że jeśli nie masz konta na tej właśnie stronie internetowej to nie istniejesz. Witaj ! Nie istnieję, gdyż takiego konta nie posiadam. Jestem przerażona tym, co się dzieje wśród młodzieży. Klasy dzielą się na tych fajnych z kontem na Facebooku, którzy szpanują tym, że zmienili sobie status z „wolny” na „w związku” i ich zdaniem na outsiderów, którzy owego konta nie posiadają.**

I od razu na takiego zwykłego, niewinnego, nieistniejącego w wirtualnym świecie człowieka pada wzrok, spojrzenie prześwietlające niczym Promienie Roentgena, przed którymi nic się nie ukryje i pytanie: Człowieku na jakim świecie ty żyjesz ? Otóż postanowię odpowiedzieć: żyję w swoim własnym, prawdziwym świecie, a nie na zdjęciach przerobionych w różnych programach, których nazw nawet nie znam. Mój świat nie kręci się wokół tego, ilu mam fałszywych przyjaciół, którzy zapewne nieszczerze napiszą, jakie to zdjęcie jest fantastyczne i klikną przycisk z kciukiem podniesionym do góry. Nie zależy mi na ludziach żyjących wirtualnie. Facebook nie zastąpi Ci prawdziwych relacji z innymi ludźmi. Coraz więcej młodych ludzi staje przed wyborem istnieć czy nie istnieć? Wierzy w wyższe wartości czy wierzyć fałszywemu, internetowemu światu? Walczyć o swój indywidualizm czy stać się jednym z wielu? Każdy dokona swojego wyboru. Nie mnie dyskutować o jego słuszności. Nie istnieję, istnieć nie będę i dobrze mi z tym. Wolę być sobą, a nie kimś, kto przed komputerem udaje kogoś kim nie jest.

*Agata Klin, klasa III gimnazjum*

## Ważny dzień

Jak co roku gimnazjaliści przygotowują się do być może jednego z najważniejszych sprawdzianów w ich życiu – egzaminu gimnazjalnego. Oczywiście nie są w tym osamotnieni. Czuwa nad nimi sztab nauczycieli, którzy robią wszystko w swojej mocy, by jak najlepiej przygotować uczniów. Wątpię, czy ktokolwiek kiedyś zastanowił się, co w takim okresie może dziać się w głowie przeciętnego gimnazjalisty. Otóż ma on masę obowiązków. Nie dość, że musi być na bieżąco z aktualnymi tematami z danych przedmiotów, to równocześnie musi powtarzać sobie obszerny materiał z podstawówki i gimnazjum. Słabsze jednostki po prostu nie wytrzymują tego całego napięcia, ponieważ miazdzący strach przed niedostaniem się do wymarzonej szkoły nie daje o sobie zapomnieć. Taki młody człowiek z całych sił stara się uczyć, jednak paraliżujący lęk mu na to nie pozwala. W ten sposób tworzy się błędne koło. Co później wyrasta z takiego beztrudnego nastolatka? Znerwicowany dorosły, który bez tabletek uspokajających i kubka kawy nie potrafi właściwie funkcjonować. A przecież kiedyś nie było tych całych egzaminów. Czy wtedy ludzie byli głupszy, mniej wykształceni? Przecież życie co chwila samo z siebie funduje nam mnóstwo stresujących sytuacji, więc jaki sens jest w tym, by dodatkowo, umyślnie narażać na to młodych? Dlaczego społeczeństwo usilnie stara się walczyć z narastającym problemem zestresowanych ludzi, skoro samo ten problem wcześniej tworzy? Są to jedne z tych pytań, na które nikt nie ma sensownej odpowiedzi.

*Wiktoria Pacan kl. III g*





# KACIK POETYCKI

Szukając tytułu...

## *Pamięci Michała*

Teraz, kiedy stopy skoszone i zaorane bruzdy  
na dłoniach, „bądź sobie” lekko w mięsistej toni  
Twych spracowanych oczu bo słodko, żegnać się  
z wiatrem co smagał twarzę, słońcu nie kazać  
osuszać kanałów ziemi, na której odkłada się stare  
w nowe oprawiać łez wieczne kryształy.

Teraz, już tylko oglądy nieba w stałej wędrówce  
z harfą pól jak brzmienie – czy tam zielonym  
da się iść podcieniem, czy lepiej czołgać się po  
kwaśnej ziemi?

Gdybyś się czasem chciał podzielić wzruszeń  
szmaragdową od oczu poświęta, kołatką nieba zadzwoni  
a usłyszę: pierwszym oraniem lub „odkosem” zboża  
w tym zamyśleniu zgietym do poziomu; za pługiem  
zawsze liryzm obok bata, w Twojej litanii odwiecznej  
do Boga widzę poezję ... co się z życiem  
splata.

Inowrocław, maj 2013

Danuta Agnieszka Kurczewicz

\*\*\*

Przyśniło mi się, że ... nie śniłem,  
było pięknie, pachniało słodyczą,  
zupełnie jak wtedy gdy byłeś  
malując mi usta goryczą  
i puch z ciebie strząsał  
iskierki sypane na wodzie.

Przybyły, błyskają, on biegnie  
Rękoma odsnieża bezwiednie  
Wyznania wyryte na lodzie.

Kłębi się coś, błaga, pisze  
Zamarłem.  
On z tobą.  
Poduszkę przytulam do twarzy  
I płaczę ... rozpruwam słów ciszę.

Poznań, 2005

## **Anty-szkic**

A gdyby tak od wczoraj nie być,  
Na taflę rozplynać się barwą.  
W nicości nie rozkład i nie byt  
Na wiązkę przekłada się czarna.

Dotarły i nagle ich nie ma,  
przelewały się lęku nie czując.  
Z chryzantem i kalii utkany  
Poranek...  
Jak cudnie,  
nie płaczę  
przez nicość swobodnie się snując.

Poznań, 2006

## **Niemoc**

Zamieniłem się w samego siebie  
złe mi ...  
ale słyszę, ktoś płacze,  
więc biegnę w potrzebie  
pomocy dzban niosąc.  
Oto jestem... Nie?  
Pomóc mi trzeba?

Już umieram  
I już mnie nie ma.

Poznań, 2006

Marek Danecki

**Marek Danecki** (wnuk Władysława Jańczuka-Kaczyńskiego), ur. 25 listopada 1978 r. w Poznaniu, absolwent Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt Akademii Rolniczej w Poznaniu (2002), absolwent Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie (2013). Od wielu lat związany z jeździectwem i środowiskiem jeździeckim. Instruktor rekreacji konnej, instruktor hipoterapii, dyscyplin sportu jeździeckiego (AWF Poznań, 2005). Jako licealista i student AR w Poznaniu pracował w charakterze wolontariusza w Centrum Wyszkozenia Jeździeckiego Hipodrom Wola Poznań. W okresie 2002-2007 był zatrudniony na stanowisku instruktora jeździectwa CWJ Hipodrom Wola Poznań. Z zamiłowania perkusista i poeta. Pisze lirykę, znany w środowiskach akademickich i jeździeckich pod pseudonimem **Homer**.

# Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



Rocznica pacyfikacji Pawłowa



Kapumaniacy 2013



D. A. Kurczewicz z ngrodą KAJ-a



Wieczór autorski D. A. Kurczewicz w Lublinie



Promocja książki A. Kędzierawskiego



Światowy Dzień Inwalidy



Biegi ekologiczne w Pawłowie



Wydanie gazety współfinansowane ze środków Starostwa Powiatowego w Chełmie w ramach konkursu „Kultura” w zakresie kultury, sztuki i ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego.